Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 37. Kraków-Lwów, dnia 10 września 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . 2 50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.965

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Udział kobiety-włościanki w ruchu ludowym!

Obecne czasy są dla wsi polskiej pod każdym względem jak najgorsze. Materjalnie chłop został zrobiony nędzarzem, politycznie zaś postawiono go poza nawiasem zagadnień państwowych.

W tej krytycznej chwili winny być wszystkie siły wsi zaprzągnięte do pracy, do zmagań o lepsze jutro warstwy włościańskiej. Walkę o prawo chłopa w Polsce podjęło Stronnictwo Ludowe, stwarzając organizację polityczną, w ramach której chłop może skutecznie

Pod sztandarami Stronnictwa Ludowego gromadzą się coraz liczniejsze zastępy,

Przyglądając się jednak temu ruchowi krytyczniej, widać w nim **lukę** i to bardzo **poważną**, bez zapełnienia której siła organizacji chłopskiej będzie zawsze słaba. Tą lukę stanowi **brak kobiety włościanki w szeregach organizacyj ludowych.** Brak jej zaś tam jest dlatego, że kobieta, matka, żona, siostra czy córka chłopa,

nie jest przygotowana do wzięcia udziału czynnego w pracy organizacyjnej tak, jak to czyni jej ojciec, mąż, syn lub brat. Dlatego pragnąc widzieć kobietę wiejską w szeregach organizacyj ludowych nietylko jako biernego pionka, ale jako świadomą swej siły obywatelkę, **należy podjąć odpowiednią pracę przygotowawczą.**

Gdyby w Polsce istniały stosunki normalne, praca taka byłaby bardzo ułatwiona, lecz w dzisiejszych warunkach, może być ona podjęta tylko w skromnych rozmiarach. Nie możemy sobie dziś pozwolić na urządzenie odpowiednich kursów i przeszkolenia obywatelskiego, niemniej jednak możemy tą pracę przeprowadzić w inny sposób, a mianowicie **za pośrednictwem prasy ludowej.**

„Piast" wyraził zgodę na oddanie w każdym swym numerze 1 stronnicę na **„Dział Kobiety"**, w którym będą umieszczane artykuły omawiające kierunek i drogę po jakiej włościanka ma kroczyć w dążeniu do osiągnięcia celu, jaki przed nią, jako członkiem narodu polskiego Opatrzność postawiła.

W dziale tym będzie również umieszczana nadsyłana korespondencja od czytelniczek, i będą poruszane wszystkie tematy, dotyczące spraw kobiety wiejskiej bez obłudy i fałszywego wstydu, tak jak one w życiu przedstawiają się.

Apel o współpracę w tym „Dziale Kobiety" kieruję do wszystkich kobiet wiejskich, a przedewszystkiem do młodszych, które odczuwają najbardziej konieczność zmiany w stanowisku i roli kobiety. Cóż z tego, że mamy prawo głosowania do Sejmu i Senatu, kiedy w wielu procentach głosy nasze oddajemy tak, jak chcą inni, a nie jak tego nasz kobiecy, a często i chłopski interes wymaga!

Musimy dążyć do uzyskania wpływu na bieg naszego życia nietylko w granicach własnej rodziny i wsi, ale **musimy walczyć o wpływ na sprawy państwa, którego stanowimy główny trzon!**

W ciężkich zmaganiach naszych ojców, mężów i braci o lepszą dolę, my kobiety musimy również wziąć udział i to udział czynny!

Ażeby zaś ten udział zaważył na szali wypadków musi być **masowy, żywiołowy** a nie jednostkowy i chwilowy. W tym zaś celu my kobiety musimy się z sobą porozumieć, musimy utrzymywać z sobą pewną łączność. Tym środkiem łączącym nas, porozrzucane po całej Polsce o setki kilometrów od siebie, niech się stanie „Dział Kobiety" w „Piaście", zanim nie zdobędziemy się kiedyś w przyszłości i my kobiety wiejskie na własne pismo kobiece tak, jak to mają kobiety innych warstw.

Dnia 1 września 1933.

Ewa T.

Chłopska solidarność.

GRABANINA, pow. Jasło. Dnia 13. VIII. odbyło się zgromadzenie członków Koła Stronnictwa ludowego pod przewodnictwem prezesa **Józefa Więcka**,

Część ofiarowanych pieniędzy przeznaczono na wdowy i sieroty po poległych, za resztę zamówiono Mszę św. Nabożeństwo żałobne odprawił miejscowy proboszcz Walenty Okulijski w Nienaszowie. Żałobę obchodziliśmy 15 sierpnia. Wzywamy wszystkich chłopów, którzy jeszcze nie należą do Stronnictwa Ludowego, by bezwłocznie stanęli pod zielonym sztandarem i wyrażamy cześć prezesowi Wincentemu Witosowi i posłom ludowym za ich niestrudzoną pracę.

Adam Buś.

Proces o zamordowanie Dr. Chudzika.

Kto strzelał w Brzozowie?

Donoszą, że do Sądu Okr. w Sanoku przesłał już prokurator s. o. w ostatnich dniach akt oskarżenia, **zajmujący się morderstwem popełnionem w drugiej połowie maja b. r. w Brzozowie na osobie kandydata notarjalnego dra Chudzika, działacza Stron. Narodowego.** Emerytowany **major Owoc**, również działacz Stron. Nar., został wówczas postrzelony przez skrytobójczego mordercę.

Jak donosi **„Robotnik"** o bezpośrednie wykonanie zbrodni **oskarża prokuratura sanocka urzędnika Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu brzozowskiego Jojkę**, który — wedlę aktu oskarżenia — **działać miał z namowy i w porozumieniu z wywiadowcą policji brzozowskiej Stankiewiczem.**

Stankiewicz miał Jojkę nakłaniać do zastrzelenia em. majora Owoca i w tym celu **dostarczył Jojce dubeltówki.** O współudział w umyślnem zabójstwie oskarża **prokuratura ponadto komendanta powiatowego policji państwowej w Brzozowie, komisarza Drewnickiego, który miał wydać wywiadowcy Stankiewiczowi polecenie „sprzątnięcia" majora Owoca. Proces odbędzie się w połowie września przed ławą przysięgłych w Sanoku.**

Prasa niezależna przypomina, że komisarz Drewnicki był swego czasu komendantem powiatowym policji w Dobromilu i odznaczył się niezwykłą sprężystością w okresie wyborczym w r. 1930. Powiat brzozowski, w którym od r. 1929 rządził **b. kapitan Nazimek był w okresie wyborów przedmiotem szczególnego zainteresowania opinji publicznej.** Przed dwoma tygodniami został p. **Nazimek zwolniony ze stanowiska starosty, zaś komisarz Drewnicki został zawieszony w urzędowaniu.** Proces sanocki budzi niezwykłe zainteresowanie.

ZNOWU FABRYCZKA FAŁSZYWYCH MONET.

W mieszkaniu byłego maszynisty kolejowego, Andrzeja Meresa w Zgierzu, wykryła policja fabrykę fałszywych **10-cio i jedno** złotowych **i 50** groszowych, Meresa aresztowano.

Okręgowe Tow. Rolnicze w Przeworsku — a uzasadnione postulaty rolników.

MIKULICE, powiat Przeworsk. Tutejsze **Kółko rolnicze, postanowiło** wysłać **zbiorową prośbę do władz o odroczenie ściągania podatków do 15 października br. — a to ze względu na katastrofalny stan w obecnej chwili.** Równocześnie Zarząd Kółka rolniczego zwrócił się okólnem pismem do wszystkich Kółek rolniczych w powiecie przeworskim, z propozycją, by odbyły również zebrania i dopisały się na tejże prośbie do władz.

Ta zbiorowa akcja poszła bardzo nie wsmak **Zarządowi Okręgowemu Towarzystwa Rolniczego**, który też czemprędzej **rozwiązał Zarząd Kółka w Mikulicach**, narzucając Zarząd tymczasowy, którego prezesem zrobiono sanatora z sąsiedniej wioski.

Oburzeni tem członkowie Kółka rolniczego na zebraniu odbytem w dniu 3 września br. zgłosili masowe wystąpienie z Kółka i odrazu zawiązali Oddział Związku Zawodowego Rolników, który jest organizacją niezależną, taką właśnie, jaka w obecnem rozpaczliwem położeniu może nam jedynie przynieść ratunek.

Będą z początku trudności, będą zapewne nasz Oddział zwalczali, ale „nie damy się" i prędzej, czy później **zwyciężyć musimy!**

Byli kółkowcy.

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział III karny, dnia 31 sierpnia 1933 roku. Sygn: III Pr 188/33.

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 29. sierpnia 1933 r. konfiskatę czasopisma „Piast" Nr 36 z dnia 3. września 1933 r. z powodu treści:

1. artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t.: „Rewizje w sekretarjacie S. L. w Chełmie" w ustępie od słów: „gdzie chłopi" do słowa: „powodów", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 kodeksu karnego.

2. artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej p. t.: „I to już było, ale się źle skończyło!" w ustępie od słów: „mniejsza o to" do słów: „od reżimu", od słów „Ich to przedewszystkiem" do słów: „niewidomego pana", od słów: „Robienie wyborów" do słowa „powiesił", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występków z art. 127, 170 k. k.

3. artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej p. t.: „Solidarność chłopska" w ustępie od słów: „Wszyscy jednomyślnie" do słów: „w Małopolsce", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 § 1 k. k.

4. artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej p. t.: „Pieron Kantek" od słów: „bo oni miłosierdzia" do słowa: „sprawiedliwości" i od słów: „jak przy" do słowa: „korycie", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego
Protokulant: Szymański wr. Za zgodność: M. Krawczyk sekretarz.

„A chłop jest bierny, cierpliwy i głodny“.

WIEŚ POLSKA W NĘDZY I GŁODZIE. — BEZ CUKRU I SOLI. — BEZ ŚWIATŁA. — PUCHNĄ CAŁE RODZINY.

Redaktor sanacyjnego „Kurjera Porannego“ p. Wieczorkiewicz objeżdżał powiaty kresowe. — Swoje wrażenia z tej podróży zamieścił na łamach wspomnianego pisma. — Podkreślamy, że redaktorem naczelnym „Kurjera Porannego“ jest Wojciech Stpiczyński, który po przewrocie majowym w wydawanym wówczas „Głosie Prawdy“ obiecywał wszystkim raj w Polsce, — rzucał się na Witosa, za jego powiedzenie: „Jest źle, ale będzie jeszcze gorzej“ obiecywał urzędnikom stabilizację poborów, fabrykantom wielkie zyski, a Polsce obiecywał wielki mocarstwowy rozkwit, — i dobrobyt.

Co pisze p. Wieczorkiewicz?

P. Wieczorkiewicz stwierdza, że powiat sarneński, jest to powiat nędzy, głodu. Dosłownie:

„To znaczy: głód. To znaczy, że na niektórych wsiach puchną z głodu całe rodziny, że zdarza się, iż chłop na wsi, gospodarz — kona z głodu.

Tego zjawiska głodu na wsi nie zna zdaje się żaden kraj z wyjątkiem Rosji i Chin.

Jest jakaś szczególna groza w sytuacji rolnika głodującego, który niema środków nawet na to, żeby na przednówku kupić pół korca kartofli.

Cukru oczywiście nie kupuje się na wsi oddawna, a są wsie, gdzie nie znajdzie się nawet soli. Większość chat oświetlona jest wieczorem jedynie czerwonym blaskiem płonącego na kominie ognia, lub łuczywa. Lampka naftowa to przywilej zamożnych gospodarzy. Do krzesania ognia używa się hubki i krzesiwa.

Głód jest stałym gościem chaty „karłowatego“ rolnika sarneńskiego. Ziemia nie przeżywia... I nie przeżywiała zresztą i dawniej. I dawniej dla tego rolnika ziemia — gospodarstwo rolne nie było podstawą egzystencji. Chłop żył z lasu i z bydła. Kiedy przed paru laty eksploatacja lasów szła całą parą, kiedy było zapotrzebowanie duże i na robotnika i na furmanki — chłop sarneński zarabiał dobrze. Gospodarka była raczej ubocznem dodatkowem zajęciem dla żony. I gospodarstwo zresztą szło w kierunku gospodarki zwierzęcej — hodowlanej, a nie roślinnej. Jeszcze przed wojną rolnik poleski z sarneńskiego pędził swoje małe zwinne krówki i owce daleko daleko na Ukrainę, do Białej Cerkwi i dalej, a stamtąd przywoził mąkę i zboże do siewu.

Dziś ceny bydła i trzody chlewnej są katastrofalnie na wsi niskie, jeszcze bardziej spadły ceny na drzewo tak, że w miejscach od stacyj kolejowych odległejszych eksploatacja lasów przestała się opłacać. Poprostu w wielu wypadkach cena drzewa loco stacja nie zwraca kosztów wyrębu i transportu do kolei.

Zresztą część majątków leśnych, a te przeważają w sarneńskiem, jest niemiłosiernie zdewastowana. Chyba połowa tych majątków leśnych, to majątki spekulacyjne. Niektóre podobno wyeksploatowane są na kilkanaście czy kilkadziesiąt lat naprzód.

Jak to się stało — to już tajemnica ich czasowych przeważnie właścicieli, którzy potrafili w jakiś sposób obejść czujność komisarzy ochrony lasów.

Dziś z licytacji można za kilkanaście tysięcy nabyć parotysięczny majątek leśny, taki właśnie wyeksploatowany na zapas. Nabywają takie majątki spekulanci, który mając w ręku wdzięczny instrument w postaci pokaźnej hipoteki, potrafią nawet w dzisiejszych ciężkich czasach zdobyć na jej zabezpieczenie gotówkę. Potem oczywiście majątek taki nic ich nie obchodzi.

Kończąc swój reportaż p. Wieczorkiewicz syntezuje:

— **„A chłop jest bierny, cierpliwy i głodny“.**

Możeby tak z tego „bratniego“ organu zrobił przedruk „Gospodarz Polski“ Reprezentuje on coprawda tylko starościńskich kmiotków, — ale tak zamiast wiecznie piać hymny na cześć dygnitarzy sanacyjnych, to i taki bezstronny obraz mógłby się tam zmieścić, — tembardziej, że nie jest to korespondencja jakiegoś „partyjnego watażki“ — lecz człowieka sanacji i to z pod kontroli pana Stpiczyńskiego.

—o§o—

List chłopa.

Co będzie...?

W pismach ludu pracującego, na zjazdach, wiecach e. t. c. wola zrozpaczony lud od kilku lat, wskazując miarodajnym czynnikom na ogrom krzywdy chłopskiej z powodu jego upadku gospodarczego, spowodowanego drożyzną art. przemysłowych (wysokie pensje dyrektorów) i zabiciem polityki gosp. produktów rolnych.

Czyż nie jest bowiem w mocy rządu, który jest dziś „wszechwładnym i wszechmogącym“ rozbić kartele przemysłowe, obniżyć czy znieść cła na import (przywóz) artykułów przemysłowych, obciąć hańbiące na dzisiejsze czasy nędzy, pensje dyrektorów i w ten sposób spowodować obniżenie cen art. przemysłowych i monopolowych, by ułatwić wegetację miljonów?

Panowie „sanatorzy moralni“, panowie odpowiedziałni za politykę gospodarczą państwa, za życie narodu i przyszłość ojczyzny. krwią chłopa-robotnika zdobytej, — idźcie na wieś, przyjrzyjcie się naszemu życiu-konaniu (jak „Król chłopów“) w nędzy i opuszczeniu, a zobaczycie obraz straszliwy, nie wysnuty z imaginacyj fantastów. ale obraz żywy,

Myli się, kto śmie twierdzić, że agitatorzy sieją rozgoryczenie i buntują lud! I myli się, kto sądzi, że chłop, po przeczytaniu komunistycznej szmatki, zachwyca się ideami komunizmu! Będąc sam z krwi i kości chłopem, żyję wśród niego, jego życiem-konaniem, głęboko wrośnięty w glebę wsi i znając najgłębsze tajniki duszy chłopskiej, widzę i rozumię ten groźny fakt, że ogrom nędzy, poniewierki, brak chleba, odzieży, obuwia, długi, bezrobocie tysięcy dorosłych synów chłopskich — jest najpotężniejszym i jedynym najgroźniejszym agitatorem — demagogiem wśród ludu.

Ci, którzy sądzą, że zabijając wolność słowa i druku mimo litery konstytucji, zabijają ducha chłopskiego, wolność myśli i dążeń do zerwania jarzma niewoli społecznej — ci są w najgrubszym błędzie (przykład: historja), bo oni nie znają nawskróś duszy chłopskiej. Chłop jest zahartowany, wybity od dziecka na wszystkie strony, chłop jest cierpliwy — ale do czasu.

Jeżeli dziś widzę, że 15 morgowy gospodarz, niema butów, ubrania, koszuli, jeżeli on świeci szczapami smolnemi, zamiast nafty, a ogień krzesze pańszczyźnianem krzesiwem, jeżeli nie stać go na lekarza, a potomstwo świadomie ogranicza, to chyba fakty te są tak przekonywujące, że nie potrzebują komentarzy.

Jest bardzo źle, chłop jęczy pod ciężarem długów, produkty rolne tanie, nadziei lepszego jutra brak, poprawy żadnej, opieki (poza policją) nie widać, bezrobocie na wsi rośnie, nadmiar rąk, nędza, rozpacz i mimowoli ciśnie się na usta krzyk: Polsko, Matko nasza, czy zapomniałaś o nas, najwierniejszych dzieciach swoich?

Ale Bracia-Chłopi, nie traćmy ducha!

W. Breowicz.

—oOo—

Z Gorlickiego!

SOKÓŁ, POW. GORLICE. W dniu 13 sierpnia br. odbyło się u nas **zebranie Str. Ludowego.** Referat polityczny wygłosił p. **Mieczysław Kafel** z Gorlic. Dyskusja była bardzo żywa. Zabierali głos, **Siwa, Wilk, Lenartowicz J., Sikora Fr., Lewek J.** i inni. Na zebraniu wybrano **Komitet** do budowy **domu ludowego,** który to dom zamierza budować Koło Ludowe wraz z kołem „Znicza“. Uczczono również **pamięć poległych w Rzeszowskiem i Ropczyckiem.**

—oooOOOooo—

Krwawa tragedja na licytacji.

Rezultat: dwa trupy i dwóch ciężko rannych.

Z miasteczka Koło donoszą o okropnej scenie, jaka się tam rozegrała na tle licytacji u niejakiego **Adolfa Jenke.**

Zalegał on oddawna z **podatkami skarbowemi i samorządowemi,** wobec czego **wyznaczono mu licytację.** Wystawiono na nią kilkadziesiąt metrów pszenicy. Grupa licytantów twierdziła. że Jenke przechowuje pszenicę u niejakiego Kotkowskiego.

Po licytacji Jenke **uzbrojony w rewolwer udał się za licytantami,** którzy pszenicę jego zakupili. do **Kotkowskiego i zaczął strzelać z rewolweru. Kotkowski padł trupem na miejscu.** Niebawem nadbiegł syn jego **Antoni,** który rzucił się na Jenkego, aby go rozbroić. **Jenke strzelił dwa razy do Antoniego Kotkowskiego i zranił go śmiertelnie.**

Zranił on następnie dwóch innych kupców zbożowych Żydów, poczem **popełnił samobójstwo,** strzelając sobie z rewolweru w skroń.

Krwawa tragedja, której rezultatem były **dwa trupy i dwóch ciężko rannych,** wywołała w Kole przykre wrażenie.

Co pisze poważny dziennik francuski o emigracji polskiej we Francji?

Dziennik o wielkim wpływie w całej Francji „Temps“, zamieścił ostatnio artykuł, w którym charakteryzuje naszą emigracje we Francji.

Oto, co pisze:

„Emigracja, mnożąc liczbę Polaków, zamieszkałych na naszej ziemi, stworzyła liczne organizacje, w których **solidarność robotnicza, tradycja religijna i działalność dobroczynna odgrywają równą rolę“.**

„...jest to całe społeczeństwo, która się usadowiło ze swemi zwyczajami, wierzeniami i swoją odrębnością narodową i **tworzy najpoważniejszą i najwięcej jednolitą formę naszych kolonij obcokrajowców“.**

„Liczbę robotników polskich, zgrupowanych w obwodach wielkiego przemysłu i rolniczych **oblicza się na 400.000 głów.** Szyby kopalniane dep. Nord. i Lotaryngji, gospodarstwa rolne Masywu Centralnego i dzielnicy Jurajskiej **dzielą między sobą ten cenny materjał roboczy** — gdy tymczasem obok fabryki i pól. **prawdziwe wioski rozkwitają w najczystszym polskim „klimacie“.**

„**Przejęci potrzebą życia zbiorowego,** ci pracownicy, przybyli z **Westfalji lub Małopolski,** odnajdują pod niebem Francji nieco z powabów ich dalekiej ojczyzny. Powierzają oni kapłanom obronę swoich interesów. materjalnych i zarząd swoich małych osad. Księża zaś oparci na odwiecznym autorytecie, podtrzymują o swoich rodaków tę odrębność, **która nie jest pozbawiona pewnej wzniosłości,** choć nie jest bez zastrzeżeń. U boku księży, nauczyciele uzupełniają akcję duchowych przewodników i przyczyniają się do utrzymania na ziemi wychodźczej prawdziwego oblicza Polski. **150 nauczycieli — których 65-ciu** w samych tylko departamentach Pas de Calais i Nord — **dzieli między siebie 20 tysięcy dzieci polskich.** których naucza w języku ojczystym historji i miłości własnego kraju. Wreszcie zakonnice zapewniają opiekę dzieciom robotniczym i czuwając nad chorymi, uzupełniają tę opiekę społeczną“. —

(Podkreślenia nasze. — Przyp. Red.).

Jak z tego wynika, charakterystyka Polonji francuskiej wypadła bardzo dodatnio. Któż to są ci, którzy osiedlili się na krótszy, dłuższy okres, czy nawet na stałe we Francji? Oto ci rodzie, **którzy byli zmuszeni wywędrować z Polski w poszukiwaniu chleba.**

Dawny rewolucjonista p. Sławek, mimo wszystko nie dałby im jednak prawa głosowania do Senatu, nie zaliczyłby ich łaskawie do „elity“.

—oOo—

W stan spoczynku.

KATOWICE. Z dniem 1 września przeniesiony został w stan spoczynku **Ks. Jelito, prof. gimn. ongiś czynny w czasie walk śląskich oraz w czasie plebiscytu.** Kapłan ten, cieszący się najlepszem zdrowiem, **ma jedną wadę, a mianowicie, bez ogródek prawdę mówi, a to sanację bardzo boli.**

—ooo—

O ILE DROŻSZĄ JEST POCZTA POLSKA OD AMERYKAŃSKIEJ.

Karta korespondencyjna wysłana z Chicago do Polski kosztuje **2 centy amerykańskie, na nasze** 12 do 13 groszy.

Taka zaś kartka wysłana z Polski do Ameryki kosztuje **35 groszy, czyli trzy razy tyle, co z Ameryki** do Polski!

Mają tedy słuszność ci, którzy twierdzą, że **poczta polska jest najdroższą w świecie.**

To jest gospodarka sanacyjnej „radosnej twórczości“.

Potężna manifestacja ludowa w Gorlickiem.

MOSZCZENICA, powiat Gorlice. Dnia 27. VIII. br. **w Moszczenicy, powiat Gorlice, odbyła** się podniosła uroczystość **poświęcenia sztandaru Koła Ludowego.** Na tak piękną uroczystość przybył prezes Witos. Ludność zgotowała mu owacje. Na przystanku, na granicy gminnej oczekiwały na p. Witosa krakowianki, gdy wysiadł z pociągu, imieniem dzieci powiatu powitała go mała dziewczynka **Elza Jemiołówna,** jako symbol, chlubę i męczennika ludu polskiego. W dowód czci i miłości wręczyła mu śliczny bukiet kwiatów. Tymczasem koło bramy, urządzonej niedaleko kościoła, zebrały się nieprzeliczone tłumy ludu tak z Moszczenicy, jak i z całego powiatu. U bramy powitał prezesa Witosa imieniem Moszczenicy, gospodarz **Leon Dąbrowski,** przyjmując go chlebem i solą. Następnie uformował się olbrzymi pochód z muzyką i ze sztandarem do kościoła na nabożeństwo. Uroczystą sumę celebrował ks. dziekan **Antoni Gorczyca,** człowiek niezłomnych przekonań, szczery sympatyk Witosa. W czasie sumy piękne pienia śpiewał **chór męski z Łużnej pod batutą** organisty p. **Tomasika.** Po sumie ks. dziekan dokonał poświęcenia sztandaru. Chwila nadzwyczaj podniosła. Widać było łzy w oczach obecnych z radości, że się dokonuje wobec wodza ludu zjednoczenie chłopa polskiego, że ta Moszczenica przez szereg lat zwaśniona, podaje sobie ręce do zgodnej, wspólnej pracy. Po akcie poświęcenia ks. dziekan przepięknie, a szczerze wygłosił kazanie okolicznościowe. Wyraził radość, że może przemówić wobec tak dostojnej osoby, jaką jest prezes Witos, trzykrotny **premjer Rządu, obrońca Ojczyzny przed nawałą bolszewicką w r. 1920,**

Po podniosłem kazaniu i nabożeństwie uformował się kilkutysięczny pochód na plac **Ferd. Wałęgi,** gdzie była przygotowana trybuna, na której zajęła miejsce orkiestra, prezydjum zebrania pod przewodnictwem Fr. Martyki oraz prezes **Witos.** Zebranie zagaił Martyka, następnie zabrał głos prezes Witos. Skoro Witos pojawił się na mownicy, powitano go długiemi oklaskami i okrzykami „niech żyje“. Mówił Witos tak potężnie, wymownie i przekonywująco, że słuchano go w największem skupieniu.

Przemówienie Witosa wywarło ogromne wrażenie. Po kolei szereg mówców zabierało głos, wszyscy jednogłośnie wyrażali radość z jedności chłopskiej, a potępiali zgubny system sanacyjny.

Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi domagano się ustąpienia rządów sanacji, rozwiązania sejmu i zarządzenia uczciwych wyborów, zniesienia karteli, podniesienia cen produktów rolnych. Wyrażono pełne votum zaufania Stronnictwu Ludowemu i jego posłom. Pieśnią „Nie rzucim ziemi“ zakończono zebranie. Wszystko odbyło się w jak największym porządku.

O godz. 5-tej prezes Witos odjechał. Jego pobyt tu podziałał ogromnie, sanatory w całym powiecie pogromieni, nie śmią ust otworzyć, a cała Moszczenica stanęła u boku Witosa, świadoma, że tylko u jego boku można oczekiwać poprawy.

Moszczeniczanie.

Wiek XX.

I jedzie degenerat, wiek XX. zwany.
Upstrzony błyskotami postępu i sanacji,
Wiezie w modnej walizie nędzę i łachmany
I stos literatury o... demokracji.

To wystarczy!... Tyś parjas nieczysty od wieków,
Świstu bata więc słuchaj i ciesz się... marzeniem...
Wieprz a perły?! Hola mój chłopski człowieku,
Padnij przed nami... doznasz rozgrzeszenia...

— — — — — — — — —

...Mamo jaki ja jestem słaby, głodny...
Mamo, co tak ciemno, głucho, zimno wszędzie...?
Mamo, jest-li Bóg?... a może w pogrobnym...
Życiu dziecino?... o tak... tam dobrze ci będzie...

— — — — — — — — —

...Wio! wiśta!... hetta! to chłop orze gdzieś —
A żebrak mu z podelba życzy: Szczęść wam Boże...
„Stój szczęściarzu!“ i przez skiby chłopa niosą biesi
„Dawaj dziadu ubranie, ja ci swoje włożę...“

— — — — — — — — —

Oto wiek XX... czuć go przecież kaźnią
I słychać echa szczekań zawziętych ogarów;
Zakuj w dyby usta! i z niemą bojaźnią
Patrz wokół najmito!... Widzisz nowych carów?...

WOJCIECH PRÓCHNICKI.

BĘDZIEMY MIELI MIODOWE PAPIEROSY I CYGARA.

Kto nie wierzy, niech zaglądnie do numeru 241 krakowskiego „Ilustr. Kurjera Codz.“, z dnia 31 sierpnia bieżącego roku, a wyczyta tam takie ogłoszenie na str. 20: „Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłosiła przetarg na dostawę **20.000 kilogramów miodu hreczanego.** Szczegóły podano w „Monitorze Polskim“.

Złośliwi twierdzą, że taka olbrzymia ilość miodu potrzebna jest Monopolowi Tytoniowemu nie do czego innego, tylko chyba do wyrabiania miodowych papierosów i cygar — które będzie można i palić i jeść.

Będzie to wynalazek jakiego jeszcze świat nie widział. Kepełe ma ta sanacja!

—oOo—

NOWY GAZ WOJENNY.

„Echo de Paris“ donosi z Frankfurtu nad Menem, że w laboratorjum „I. G. Farben“ w Oppau przeprowadzane są doświadczenia nad nowo wynalezionym gazem wojennym.

Podobno **gaz ten przenika wszelkie maski przeciwgazowe** i żadne środki ochronne nie mogą przeciwdziałać zabójczej działalności tego gazu.

—oOo—

Karczemne awantury „strzelców“.

Niebywałą awanturę wywołali niedawno „strzelcy“ w Poznaniu. Weszło ich kilku dobrze podchmielonych do restauracji „Oaza“ ze śpiewem „Pierwszej Brygady“, a każdy z nich z kijem sękatym w ręku.

Zażądali wódki od kelnera, a od orkiestry **grania** „Pierwszej Brygady“.

Usłużny kelner podał im „czystą“, a orkiestra, chcąc nie chcąc, zagrała „Brygadę“. Większa część gości zapłaciła swe rachunki i opuściła lokal.

Teraz podchmieleni „strzelcy“ zaczęli odgrażać obsłudze restauracyjnej, krzycząc, „jeśli wy, Poznaniacy nie wstąpicie wszyscy do „Strzelca“, **to wam Hitlera sprowadzimy z Berlina“**

Gdy przyszło do płacenia rachunku, „**strzelcy**“ odmówili płacenia, a na perswazje kelnera odpowiedzieli rzuceniem się na niego, na bufetową i na jednego z gości, który stanął w obronie kobiety.

Kelner uderzony okutym kijem w skroń, padł zbroczony krwią. Prócz niego poturbowali awanturnicy poważnie bufetową. Rej wśród awanturników wodził **prezes** niedawno założonego przy tramwaju „Strzelca“, niejaki Nowodworski, przywódca ostatniego strajku tramwajowego.

Awantura pijanych „strzelców“ **(sanacyjnej „elity“)** wywołała w Poznaniu powszechne oburzenie.

—oOo—

Pożyczka wewnętrzna.

Agencja „Iskra“ podaje szczegóły nowej pożyczki wewnętrznej, która ma być rozpisana w najbliższym czasie.

Będzie ona wynosiła 30[illegible]ch, będzie rozdzielona do subskrypcji między banki, przemysł i urzędników państwowych i samorządowych, część tej pożyczki zostanie wyłożona do subskrypcji publicznej. Rząd spodziewa się, że ta pożyczka wystarczy na pokrycie deficytu.

—oOo—

Burzliwa demonstracja chłopska we Francji.

W miejscowości St. Omer odbyła się 27 sierpnia masowa demonstracja rolników na znak protestu przeciw polityce gospodarczej rządu.

Poszczególni mowcy zarzucali rządowi, że uprawia rozrzutną gospodarkę kosztem rolników. Zebrani uchwalili rezolucję wzywającą rząd do natychmiastowego przeprowadzenia **ulg podatkowych** i ograniczenia przywozu produktów rolniczych z innych krajów.

W godzinach wieczornych usiłowała policja rozpędzić demonstrantów, przyczem doszło do starcia, w czasie którego kilkadziesiąt osób odniosło rany, a kilkanaście aresztowano.

—ooOOoo—

PREZYDENT MASSARYK O KWESTJI ŻYDOWSKIEJ.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom wyraził się prezydent Czechosłowacji Massaryk, że sprawa żydowska nie jest czysto wewnętrzną sprawą Niemiec.

Obchodzi ona wszystkie kraje, które udzieliły i udzielają żydom schronienia, wskutek bowiem przeciwżydowskiej polityki Niemiec, spada na inne państwa brzemię ciężaru żydowskiego

—oOo—

Trzeba czytać!

Dobra książka, dobra gazeta powinna znaleźć się w każdej chacie.

Nasz największy poeta Adam Mickiewicz, chcąc lud polski uszczęśliwić, chcąc nim cały świat zadziwić, marzył o tem, by gosposie wiejskie, kręcąc kołowrotki, gdy odśpiewają ulubione zwrotki, żeby też wzięły do ręki te książki proste, jako ich piosenki, marzył, żeby czytały jego utwory. Tego życzy sobie każdy autor, nie dla ambicji, by jego dzieła były czytane, ale z gorącego umiłowania ludu polskiego i życzliwości, chcąc, by przez czytelnictwo nastąpił na wsi wzrost nagły i szybki ku jasnej przyszłości. Dobra książka, to przyjaciółka, umiejąca często doradzić w gospodarstwie, czy chorobie, a nudy oddali i troski wesołem i barwnem opowiadaniem rozproszy. Chcesz iść z książką? Ona cię oprowadzi po całej Polsce, od niebosiężnych Tatr po siny Bałtyk, ba, nawet po całym świecie; z jej opisów poznasz i kilkudziesięciopiętrowe drapacze chmur i olbrzymie, dziewicze puszcze, i nieprzebyte stepy gorących krajów: głębiny morskie z ich potworami, głowonogami i rekinami; olbrzymie piaskowe pustynie afrykańskie i syberyjskie krainy. Opisy przyrody są czasem tak barwne, tak żywo i silnie odczuwamy z nich piękno przyrody, jak wówczas, gdy stoimy na grani tatrzańskiej, lub na leśnej kwiatami usłanej polanie. Inne książki, opisują chaty wiejskie i lepianki, zabawy, uczty weselne, tańce i zwyczaje ludu. Inne jeszcze opisują, jak żyć i wychowywać dzieci, by silne były i zdrowe, inne wnikają wgląb duszy i zastanawiają się nad władzami duszy, jak: pamięć, myślenie, wyobrażenie, inne mówią o gospodarstwie, i rolnictwie, a inne znów pięknem, barwnem lub krotochwilnem opowiadaniem, starają się nas rozweselić, zabawić. Kto nie czyta, zna tylko swoją wioskę, kościółek i najbliższą okolicę. Kto czyta, otwarty jest dla jego duszy cały świat, nietylko świat w dosłownem znaczeniu, ale także świat pracy umysłowej, którą stworzył wysiłek ducha ludzkiego, właśnie w tym celu, by ludzie z tej pracy odnosili korzyści. Ile łez i troski zaoszczędziłaby sobie matka, gdyby czytała książki o tem, jak pielęgnować i wychowywać dzieci, by silne rosły i zdrowe. Z książki takiej dowiedziałaby się, czem dzieci odżywiać, czego im zabronić, a na co pozwolić, co szkodzi ich zdrowiu, a co zdrowie wzmacnia. Poznałaby również objawy różnych chorób dziecięcych, więc może zapobiegłaby zanim straszny anioł śmierci przetnie pasmo życia najdroższej istoty. Z książek można również dowiedzieć się o różnych sposobach uprawy roli i hodowli, ale pomijając korzyści materjalne, odnosimy z czytania korzyści duchowe, czyli intelektualne. Jeżeli zaspakajamy głód ciała, powinniśmy bardziej jeszcze dbać o potrzeby naszego umysłu. Czytając, a także, zastanawiając się nad treścią książki, pracuje nasz umysł, dopływa do mózgu więcej krwi, komórki mózgowe bardziej się rozwijają, czyli rozrastają, tak, jak rozwijają się silnie mięśnie w rękach u rębacza drzewa, czy kosiarzy. Przeczytanie i zrozumienie następnej książki już będzie łatwiejsze, co więcej książki będzie nam potem brakować, bo czytanie stanie się naszem nałogiem; w ten sposób umysł nasz pogłębiamy a horyzont myśli rozszerzamy.

Umysł domaga się koniecznie strawy i gdy go nie zajmiemy rzeczami wyższemi, jego energja znachodzi wówczas ujście w rzeczach błahych, drobnostkach, kłopotach niskich, przyziemnych. Zamiast zastanawiać się nad tem, jak pokierować dziećmi, albo jak ulepszyć według wskazań książki gospodarstwo, martwimy się, że ktoś nas, czy słówkiem obraził, czy na wesele nie zaprosił: to znowu wynajdujemy wady naszych bliźnich i plotkujemy, często o takie drobnostki, co torby sieczki nie wartają, do sądu idziemy, a ile w tem wszystkiem nienawiści, zazdrości, złości. Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby wolne chwile poświęcali ludzie, w naszych wiejskich chatach na czytanie książek.

Niejeden jeszcze czytać nie umie, powiecie. Jest przysłowie: „Złe jest błądzić, gorzej trwać w błędzie“. Źle, że ktoś nie umie czytać, ale gorzej jeżeli nie chce nauczyć się czytania, najczęściej z powodu fałszywego wstydu. Tak, jak ciężko i ciemno byłoby żyć bez oczu, tak w dzisiejszych czasach bez umiejętności czytania, dusza jest pogrążona w ciem-

Trujące gazy z poza kordonu.

Z Kresów zachodnich

Hitleryzm, owa trucizna, którą oszołomiony jest naród niemiecki, przesiąka do Polski wszelkimi szczelinami.

Wymowną ilustracją tych stosunków było zanotowane niedawno przejście granicy przez przeszło 150 bezrobotnych z Nowej Wsi.

W Niemczech nędza jest większa aniżeli w Polsce, okropne tam panują warunki życia, ale lud bezkrytyczny nie daje temu wiary.

Podczas plebiscytu lud polski naogół zachował się dzielnie, ale było jednak sporo zdrajców pomiędzy Polakami. Ogólne uświadomienie narodowe na G. Śląsku w każdym razie nie jest takie, by ludność przetrwała zbyt wielkie próby.

Stosunki na Śląsku są opłakane. O każdą posadę, o każde miejsce pracy, pisze „Polonia“, toczy się rozpaczliwa walka, w której nie przebiera się w środkach. Wpływy polityczne, protekcja, korupcja odgrywają w tej walce nieposlednią rolę. W tej walce o pracę wszelkie środki są godziwe. Dobrych i zasłużonych Polaków przedstawia się jako Volksbundowców, hitlerowców, ludzi, którzy byli Niemcami i przeciw polskości kiedyś walczyli lub conajmniej Niemców udawali, popiera się, uważa się jako patentowanych Polaków tych, którzy rozwijają krzykliwą działalność „patrjotyczną“ w organizacjach dziś dobrze widzianych. Denuncjacje są na porządku dziennym, a celem ich chęć pozbawienia człowieka pracy, aby zająć po nim miejsce.

Wiemy, że za kordonem trwają gorączkowe przygotowania wojenne, a tu lada „lizonia“, który niedawno jeszcze z żalem spoglądał w stronę Niemiec, wysuwa się w życiu, jeżeli tylko okazał giętki kręgosłup i umiał się przypodobać sanacyjnym macherom z IV. brygady. Znam nauczyciela, który jeszcze w r. 1919 uchodził za bardzo niepewnego pod względem narodowym i przez inspektora został przeniesiony w miejsce „bezpieczniejsze“, aniżeli to, które poprzednio zajmował. Wszystko to mu zapomniano i pan ten cieszy się niebywałą protekcją władz, wysyłano go za płatnym urlopem na wszystkie możliwe kursa, jest za pan-brat z różnymi dygnitarzami i ze skutkiem podważa starszych bojowników o polskość z czasów przedwojennych, by zająć ich miejsce.

Mniejsza o krzywdę w stosunku do tych, którzy naprawdę są zasłużeni; ale czy jest gwarancja, że taki „lizoń“ na wypadek burzy dziejowej, tu na Kresach Państwa, gdyby go nawet udekorowano Krzyżem Niepodległości i wpisano na listę wyborców Senatu, nie stanie się znowu sługusem tych samych czynników, którym kiedyś służył, nim Polska powstała? Przecież nie co innego, a tylko interesa osobiste pchały tych ludzi dawniej w objęcia Niemców i renegatów i te same interesa zrobiły ich „lizoniami“ przywódców IV. brygady w obozie sanacyjnym.

Jest najwyższy czas, by ludzie, którzy wzięli rządy w swoje ręce i chcą je utrzymać za wszelką cenę, zrewidowali swoje metody działania i w innym kierunku zaczęli urabiać rzeczywistość na kresach zachodnich Państwa.

Trzeba tu wydatniejszej walki z bezrobociem, więcej krytycyzmu w stosunku do różnych ludzi, którzy pchają się na stanowiska odpowiedzialne i innych metod rządzenia krajem. Jeżeli stan obecny się przeciągnie, trzeba się obawiać dalszego stopniowego zamierania przywiązania do państwa u cierpiącego wskutek bezrobocia i powyżej wspomnianych okoliczności polskiego ludu w starej dzielnicy piastowskiej. Nie przeszkodzą temu żadne huczne obchody, wiwaty i marsze nad Odrę, ani tupet powstańców i różnych „nowych zbawców“, znanych ze zdolności „budowania Ojczyzny“, słynących z odwagi i patrjotyzmu, dopóki sytuacja nie wymaga jeszcze ofiar z mienia i życia.

BRZEGOSKI.

Lata żegnanie.

Już smutek jesienny patrzy źrenicami czernic,
już się czas jeżyn oczyma rozżalił
i melancholją pustych i zoranych ścierni —
jesienny smutek, mgłami tętniący z oddali.

Dojrzały grona jarzębowe,
czerwone jak korale —
dojrzały moje proste słowa
lata żegnaniem, lata żalem.

Bo ty odchodzisz, wołane od przedwiośnia,
i niesiesz ze sobą niepochwycone, puste nadzieje:
cud niezaznanej, prawdziwej miłości,
mój Dzień, co zda się, nigdy nie rozdnieje...

Z gąszczów spłoszone suną wichrem sine gołębie:
myśli o ciszy miesięcznej skrzydlate —
stoję i patrzę wdal jak ten modrzew śmigły na wyrębie:
to moje dobre, złote, prawie, że niezaznane, mknie i gaśnie lato...

Przyniosło ci mi jeno dni koszmarne, ciężkie
jak — nie wiem, za co? — kaźń, udręka, chłosta —
przyniosło ci mi jeno słoneczne szaleństwo
i moment i krzyk: życie, młode, zostań!...

Na rozoranej roli miedzianej
modlę się lata zarocznych plonów — miłowania,
modlę się, bym nią trwać mógł — zielonej radości,
jakiem dawno ją w mojej biednej izbie gościł...

Z północy mgły i wicher —
dnie — płoną nagłym płomieniem błyskawic —
owoc rabuje w sadzie cichym,
harce po drogach w pyłu chmurach wyprawia.

Na polach stoję, w skib falach miedzianych,
owiał mię smutek burzy, pól i ziół, i czernic —
żegnam lato i słucham — lata zwiastowania
na polach, jak wieczności odgłos, biegnących w bezmierność.

W kilku wierszach.

W SANACYJNYM „KURJERZE WILEŃSKIM“ czytamy: „Wieś obciążona nadmiarem podatków i świadczeń publicznych, ugina się pod ciężarem. — Płaszczyzna styczności organów państwowych ze wsią skurczyła się znacznie, ograniczając się do izb skarbowych, sekwestratorów, komorników, aparatu ogólno-administracyjnego gmin i starostw“. Zapomniał jeszcze korespondent dodać do tego nakazy karne i... pacyfikacje, — byłby obraz pełny.

RADA MIEJSKA W QUEBECU W KANADZIE powzięła uchwałę, domagającą się wydania zakazu imigracji żydowskiej z Niemiec do Kanady, motywując swoje stanowisko tem, że żydzi stanowią element niepożądany.

W NIEMIROWIE wykryto tajną fabrykę pieniędzy u ż y d a Abrahama Schneidra. Dyrektorem „mennicy“ był narzeczony córki Schneidra Abraham Laszczower. Puszczał w obieg pieniądze Lewin Sinkler we Lwowie. Całą „dyrekcję“ aresztowano.

POŻAR RAFINERJI W DROHOBYCZU. We wtorek w nocy wybuchł pożar w rafinerji „Nafta“ w Drohobyczu. Pożar rozszerzał się coraz bardziej. Wszystkie straże z całego zagłębia były czynne. W płomieniach stał zbiornik zawierający 50 wagonów benzyny. Zagrożone były sąsiednie zbiorniki. Jak się dowiadujemy, pożar ostatecznie zlikwidowano.

ŚNIEG W TATRACH. W ostatnich dniach w Tatrach spadł śnieg.

W BIEŻANOWIE w folwarku br. Konopkowej, dzierżawionym przez p. Turnauów — spaliła się stodoła, pełna zboża, duże zapasy siana i koniczyny.

ARESZTOWANIE P. CZUCHNOWSKIEGO. W Łużnej powiat Gorlice, został aresztowany **poeta Marjan Czuchnowski.** P. Czuchnowski został osadzony w areszcie w Gorlicach. Aresztowanie nastąpiło z powodu przemówienia wygłoszonego na zebraniu Młodzieży Wiejskiej w Kobylance.

POGŁOSKI O AMNESTJI. Krążą uporczywe pogłoski, że w listopadzie w 15-lecie odzyskania niepodległości ma być ogłoszona amnestja, dotycząca przestępstw o charakterze politycznym.

ŻYDOM NIE WOLNO WCHODZIĆ DO MIASTA.

Gmina Gross Gutenland (w Niemczech) uchwaliła zakaz **zabraniający** żydom **dostępu** do miasta.

———oooOooo———

Z Podhala.

W dniu 15 sierpnia br. w Ludźmierzu i Ochotnicy Górnej urządzono dzień żałoby, poświęcony ofiarom zajść w Małopolsce środkowej.

nościach. Omija ją wiele miłych i wzniosłych przeżyć. Drugą przeszkodą w czytelnictwie, to brak książek, które są drogie. Jeżeli pojedyńczego mieszkańca wioski nie stać na zakupno książki, lub zaprenumerowanie gazetki, to łatwiej da się to zrobić gromadnie, dlatego konieczne są w naszych wioskach czytelnie i domy ludowe, gdzie każdy za małą opłatą może czytać gazety i książki. Jeżeli jednak ktoś pokocha książkę, chętniej odmówi sobie innej przyjemności, np. paru kieliszków wódki, lub bomb piwa a książkę kupi. **Nasz polski lud nie ustępuje innym narodom, ani w bystrości umysłu, ani we wrodzonej inteligencji,** trzeba jednak **przez czytanie umysł budzić i rozwijać.** Nie każdy miał sposobność ukończyć szkołę powszechną, mimo to może skutecznie pracować nad rozwojem inteligencji, przeciwnie, kto ukończył chociażby Uniwersytet, jeżeli nie pracuje dalej nad sobą, następuje zastój, a nawet obniżenie umysłowe. Gdy nasz lud zrozumie wartość czytania i nauki i dzieci przejmą się od starszych tem umiłowaniem, chętniej będą się uczyć, zaś z wiosek naszych znikną nudy, a także różne kłopoty i troski, które nam często życie zatruwają, a nastanie prawdziwa, bo nienarzucona, lecz dobrowolnie podjęta oświata, a wraz z oświatą zawita na wieś kultura i dobrobyt.

Góral.

———oOo———

Jak Kubańczycy czyszczą stajnię dyktatora.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej kubańskiej, ogłosił dekret przywracający konstytucję z roku 1901.

Tym samym dekretem rozwiązał nowy prezydent kongres narodowy i rozpisał nowe wybory na luty 1934 roku.

Zarazem zwolnieni zostali z urzędów gubernatorzy wszystkich prowincyj, władze municypalne (gminne) pochodzące z wyborów. Byłego prezydenta Machado uznano za uzurpatora, a wszystkie akty dokonane za jego rządów, z wyjątkiem zobowiązań międzynarodowych, przekreślono, jako nieważne.

Mianowani za rządów byłego dyktatora Machado sędziowie zostali usunięci z urzędów.

Przed legalnemi sądami staną teraz wybitni **dygnitarze z czasów dyktatury.** Jeśli uciekli, skazani będą zaocznie.

Wściekłość gnębionych mas zwróciła się przedewszystkiem przeciw specjalnej partji tajnej, zwanej „La Porra“. W ciągu 2 dni wymordowano szereg tajnych agentów. Plądrowano też mieszkania zwolenników obalonego dyktatora. Nowy prezydent z trudem zdołał zahamować falę tych barbarzyńskich samosądów.

Wychodzą na jaw morderstwa, które za czasów dyktatury popełniano i ukrywano. Jaką pogardą otaczają Kubańczycy zwolenników byłego wodza, świadczy fakt, że w któremś więzieniu więźniowie z pewnością nie grzeszący nadmiernym szacunkiem dla moralności i honoru, odmówili przebywania w celach, do których wtrącono zwolenników byłego dyktatora.

Jeśli na Kubie zatrjumfuje prawo, to naród nie da się już zakuć w kajdany a dni wypędzenia tyrana (11—13 sierpnia), będą uważane na Kubie za początek nowej ery.

Kubańczycy pokazali, że cenią swoją wolność obywatelską i prawo. Dowiedli też, iż **nie są stadem potulnych baranów.**

Wolna trybuna.

W sprawie kartelu rolniczego.

Nad wyraz ciężkie położenie w jakiem od lat kilku znaleźliśmy się — zwłaszcza my, rolnicy w Polsce, doprowadza wielu do nędzy, do rozpaczy, do ruiny zupełnej, co stało się przyczyną tak licznych wypadków samobójstwa dla niemogących znaleźć środków ratunku z nieznośnej opresji, w jakiej mimowoli żyć przychodzi i ten niesłychanie przykry i bolesny tem bardziej, że niczem przez rolników nie zasłużony stan rzeczy, powoduje także, że ludzie oddani sercem i duszą włościaństwu, zastanawiając się nad nieszczęściem obecnie przeżywanem przez lud wiejski, przychodzą do pewnych wniosków mających na celu jeżli nie zupełne usuwanie zła, to przez zastosowanie pewnych środków obronnych, łagodzenie dotąd nieunormowanych warunków egzystencji rolnictwa, jeżli nie przez spowodowanie zrównania cen produktów rolnych z przemysłowemi drogą zniesienia karteli przemysłowych, to, przez powołanie do życia kartelu rolniczego, którego zadaniem być winna obrona rolnictwa przez ustalanie i regulowanie cen na produkty rolne.

Myśl stworzenia kartelu rolniczego powstała na Radzie ogólnej M. T. R. w Jarosławiu, która u znacznej części delegatów znalazła uznanie i całkowite zrozumienie i gołowość poparcia jej wszystkiemi siłami — lecz nie dało się tego zauważyć u tych czynników, które najwięcej w tej sprawie mogłyby zdziałać, jako mających w swoich rękach starą już i wypraktykowaną organizację rolniczą i jako stojący na jej czele, przy odpowiedniej akcji za jej działaniem bezpośrednio, czy nawet pośrednio najwięcej, zdaniem moim daloby się zdziałać i sprawę kartelu rolniczego odpowiednio zrealizować. Tego jednak ze strony najwięcej do tego powołanych osób nie dało się wyczuć, aby wniosek ów podjąć zechcieli na serjo i szczerze i dlatego też wniosek ten pozostał jedynie życzeniem wnioskodawcy i tych, którzy byli mu na ówczas przychylni i do dziś takiemi pozostali, a nie znalazłszy zwolenników wśród kierowników organizacji w Centralnym zarządzie, nie mógł temsamem być wprowadzony na szeroką arenę działania społecznego. Potrzeba było do tego cywilnej odwagi, męstwa i stanowczej postawy, a że to obecnie nie każdy posiada i nie każdy chce się trudzić należycie z trudnościami, borykać z przeciwnościami, uznano więc za właściwe przyjęcie na siebie roli biernej, w której pozostano do tej pory ze szkodą wielką dla naszego rolnictwa, którego upadek nie przyczynia się także i do rozwoju organizacji rolniczej M. T. R., które o tem pamiętać chyba powinno.

W czasach ostatnich, „Gazeta Grudziądzka" przystąpiła do czynnego działania nad utworzeniem kartelu rolniczego w Polsce, zaczynając na razie pracę na Pomorzu, a ściślej w Grudziądzu, później zaś ma ona być przeniesiona do Warszawy, stąd zapewne na całą Rzeczpospolitą. Przyszło przytem do nieporozumienia między „Gazetą Grudziądzką", a niektórymi członkami „Związku Zawodowego Rolników" w Warszawie, co wedle mego zdania, nie jest rzeczą pożądaną i walka ta ujawniona ostatnio także w „Wyzwoleniu", sprawie nie pomaga a szkodzi. Nie chcąc należeć do tych, co mówią, że „tam gdzie się biją nie trza brać udziału", pozwolę sobie i ja na ten temat cośkolwiek napisać nie pytając na to, jak to, przez kogo zostanie przyjęte. Mniejsza o to. Chodzi o sprawę.

Łudzili się niektórzy, że sprawa karteli przemysłowych zostanie załatwiona pomyślnie dla rolnictwa, to znaczy, że albo kartele zostaną rozwiązane, albo ceny produktów rolnych będą unormowane stosownie do cen wytworów przemysłowych; jednakże ani jedno, ani drugie mniemanie nie zostało dokonane a zatem wynika z tego, że rolnictwo tak samo sobie zostawione na pastwę losu być nie może. **Kartel rolniczy jest sprawą piekącą i niecierpiącą zwłoki.** Lecz zachodzi pytanie kto go powinien założyć? Moim zdaniem, powinny najstarsze organizacje rolnicze utworzyć kartel rolniczy, gdyż im przyszło by to najłatwiej i najprędzej. Cóż począć, gdy one tego zadania podjąć się nie chciały? Powinna do tego przystąpić inna organizacja. Sądzę, że zadanie to mogłoby przypaść w udziale Związkowi Zawodowemu Rolników w Warszawie, ale cóż, gdy to organizacja jest młoda jeszcze, aby mogła już w tej chwili przystąpić do dzieła tak olbrzymiego i zdołała go w krótkim czasie załatwić. Na to potrzeba wielkiej i silnej organizacji, mającej olbrzymią ilość członków w Z. Z. R. ich dotąd nie ma, więc nic dziwnego, że jest ostrożny i nie zabiera się do zadania, któremu nie łatwo było by mu sprostać. Mogłoby się okazać przysłowiowem porwaniem z motyką na słońce. A potem zawód i przykrości z tem połączone, których w czasach ostatnich tak wszędzie jest wiele. A więc ostrożność Z. Z. R. zupełnie usprawiedliwiona i uzasadniona.

„Gazeta Grudziądzka" jest innego zdania. Uznaje potrzebę kartelu i ma wiarę w to, że uda jej się go założyć. Piękne to, bardzo piękne nawet takie postawienie jasno i otwarcie tej ważnej i wielkiej sprawy. Oby jeno nie zaszły żadne przeszkody i zawady w dojściu do celu w tem przedsięwzięciu! „Gazeta Grudziądzka" może sobie na ten śmiały czyn pozwolić daleko prędzej, gdyż pracuje na terenie, gdzie daleko większe jest uświadomienie tej sprawy wśród rolników samych, następnie rolnicy tamtejsi, jako zamożniejsi, prędzej zdobyć się będą mogli na uskutecznienie tego dzieła, a nie jest także bez znaczenia ilość czytelników gazet jaka jest na Pomorzu, w Poznańskiem i na Śląsku i dlatego łatwiej pracować jest tam aniżeli w Kongresówce, czy nawet w Małopolsce. Więc jeżeli można opierać się na nadziei w udaniu się dzieła, to powinno ono najlepiej iść w okolicach „Gazety Grudziądzkiej" i że ona u siebie najpierw postanowiła kartel rolniczy zapoczątkować, to jej w tem jeno „Szczęść Boże" ze serca życzymy, a jak pójdzie nieźle tam na początek, to cała Polska ruszy.

Myślę, że nie złą byłoby rzeczą, gdyby między „Gazetą Grudziądzką" a członkami Z. Z. R. piszącemi w „Wyzwoleniu" przyszło do kompromisu, na czem obie strony nie stracą a zyskać może dużej miary idea, jaką jest kartel rolniczy, której zwalczać ani Z. Z. R. ani tem mniej „Wyzwoleniu" wcale nie przystoi! Jeżeli nie wierzą w udanie się czegoś jedni, dlaczego muszą w to wierzyć inni? Wiemy z doświadczenia, że co się niektórym ludziom z wielkim z ich strony wysiłkiem nie udawało, to inni wykonywali z łatwością i ze skutkiem wielkiem, a więc kto, jak chce pracować niech pracuje, a gdy mu ktoś nie może dopomóc, niechże mu przynajmniej docinków oszczędza. Jeżeli „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje", jest zasadą obowiązującą we wszystkich sprawach, tembardziej ona powinna obowiązywać nas samych, ludzi jednego obozu ludowego.

JAN SOBEK, włościanin
w Handzlówce, w powiecie Łańcuckim.

Co piszą inni?

O systematyczną walkę
z tchórzami, szpiclami i niedbalcami.

W. Koczwara tak pisze w „Ziel. Sztand." o walce z zarazą szpiegostwa i tchórzostwa:

„My ludowcy w Leoninie, postanowiliśmy walkę: z **tchórzostwem, niedbalstwem i szpiegostwem.** Walczyć będziemy aż do zwycięstwa. Jednogłośnie uchwalono w naszem kole, żeby takiemu człowiekowi, co jest tchórzem, niedbaluchem, czy zdrajcą, **nie podać ręki, nie dać żadnej pomocy w razie potrzeby i od niego również nic nie żądać, ani do niego nie pójść do roboty i jego też do niczego nie używać.** Takie odosobnienie to jest wielka kara, bo człowiek jeden drugiemu zawsze jest potrzebny, choćby nie dziś — to jutro.

My mamy wioskę prawie całkowicie zorganizowaną. Nie należących do naszego koła jest tylko pięciu.

Niedbaluch to jest ten, co powiada, że: **jakoś tam będzie, niechta radzą inni!** Oj — toż my od wieków cierpimy za to, że nie robiliśmy sami, czekając aż ktoś zrobi, **a ten ktoś — to robił sobie, a nie nam.**

Tchórz to ten, co jeszcze posiada dwie dusze, jedną pańszczyźnianą, klerykalną; swojej własnej **nie może wyzwolić, bo on tam idzie, gdzie go batem poganiają.**

Człowiek, który nie należy do nas gdy nas mija, to spuszcza głowę na dół, lub w inną stronę patrzy bo mu wstyd, że do niego nie mówią ani słowa.

Szpicel — to zdrajca: takich powinniśmy tępić jak oset w polu.

Dajemy przykład innym Kołom S. L., aby też takie postanowienie robili; dźwigniemy w ten sposób poziom naszego życia.

—oOo—

„Czy u szczytu katastrofy".

Zajmuje się sytuacją rolnictwa polskiego katowicka „Polonia". Niema chyba drugiej dziedziny, powiada, **w której z tak nieubłaganą jasnością rysowałoby się zupełnie bankructwo rządowej polityki gospodarczej.** Od paru lat przecież, a w tym roku szczególniej, słyszymy ciągle, że polityka ta **„wyrównuje się na front rolniczy".** Ogłoszono już w maju, na zjeździe gospodarczym B. B., że... **kryzys jest już zakończony** — w każdym razie przynajmniej co do rolnictwa, na zjeździe zaś legjonowym przed trzema tygodniami gen. Składkowski oświadczył krótko, że... **wszelkie kryzysy pobite będą na głowę.** Teraz zaś mamy realną próbkę, jak sytuacja naprawdę wygląda.

Takiej katastrofalnej obniżki cen zboża, jak obecnie, nie mieliśmy jeszcze nigdy dotąd w okresie pożniwnym. Wystarczy tylko porównać z sobą cyfry notowań giełd zbożowych z końca sierpnia w ciągu ostatnich czterech lat. Za 100 kg. pszenicy płacono przed trzema laty **33 złote**, przed dwoma — **23 i pół,** przed rokiem — **29**, a teraz tylko — **20.** Żyto notowano trzy lata temu po **20 złotych,** przed dwoma laty po **22 i pół,** przed rokiem po **17**, a teraz tylko po **13.**

Skąd bierze się ta niesłychanie niska cena, przyprawiająca rolników o ruinę? Z masowej, wprost żywiołowej podaży zboża natychmiast po jego wymłóceniu. **Każdy rolnik, ogołocony doszczętnie z pieniędzy, rzuca teraz swoje zbiory na targ, by jaknajprędzej zrealizować gotówkę, bo go zewsząd gniotą płatności.** Objaw to zupełnie naturalny, który świadczy tylko, jak głęboko podciął kryzys wszelkie warunki normalnego życia w Polsce. Od tego jednak istnieje zorganizowana władza państwowa, aby tego rodzaju zbiorowe ruchy życia w jakiś sposób regulować i łagodzić ich katastrofalny charakter".

I tak wygląda rzeczywistość po wielkich wysiłkach sanacji w kierunku „wyrównania frontu rolniczego". I tak wieś tonie coraz to głębiej i zbliża się do szczytu katastrofy. Czy nadal pozostanie bierną i bezradną?

Rozmaitości.

POCIĄG ZDRUZGOTAŁ FURMANKĘ.

Na linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, w pobliżu stacji Dembie, najechał pociąg na wóz, którym powracało 7 osób z odpustu.

Wóz został całkowicie zdruzgotany, 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, a cztery osoby zostały ciężko poranione.

POSELSTWO POLSKIE W BERLINIE W OBRONIE ŻYDÓW.

Żydzi z Polski zamieszkali w Turyngji otrzymali nakaz bezwzględnego opuszczenia tego kraju do dnia 31 grudnia roku bieżącego.

Poselstwo polskie w Berlinie podjęło starania u rządu niemieckiego w obronie żydów w Turyngji.

KILKASET DOLARÓW SPŁONĘŁO W PIECU.

Jeden z obywateli w okolicy Buczacza, otrzymawszy ze sprzedaży jakiegoś objektu kilkaset dolarów, aby je ukryć przed okiem rodziny, schował je w piecu.

Z powodu dotkliwego zimna jakie panowało koło Buczacza w ostatnich dniach sierpnia br. zapaliła nieprzeczuwająca niczego złego, małżonka owego obywatela p. G. w piecu, a gdy obywatel wrócił z miasta, zastał ze swych dolarów już tylko popiół.

DZIEWIĘCIOLETNI CHŁOPCY — CZŁONKAMI BANDY OPRYSZKÓW.

Policja wileńska aresztowała bandę młodocianych przestępców, która w krótkim stosunkowo czasie okradła 10 sklepów — przez wybijanie szyb w oknach wystawowych. Do bandy należeli chłopcy w wieku od lat 9 do 13.

BEZBOŻNICY PALĄ KRZYŻE PRZYDROŻNE.

Na terenie powiatu grodzieńskiego, na Litwie, zauważono w gminie Brzostowickiej kilka wypadków niszczenia i palenia krzyżów przy drogach.

Powszechnie sądzą, że czynią to bezbożnicy.

WŁAŚCICIELKA DOMU ZMARŁA Z NĘDZY.

Elżbieta Keglerowa w Sosnowcu, właścicielka domu zamieszkałego przez 40 lokatorów zmarła z wycieńczenia, lokatorzy bowiem przestali płacić czynsze z powodu nędzy, i Keglerowa nie miała z czego żyć.

EPIDEMJA ŚPIĄCZKI.

W stanie St. Louis (w Ameryce) wybuchła epidemja śpiączki, która pochłonęła przeszło 20 ofiar.

Już czas odnowić prenumeratę na IV. kwartał!

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Jak demokratyczny rząd francuski zabezpieczył granicę państwa?

Premjer francuski **Deladier** odbył w ostatnich dniach inspekcję nadgranicznej strefy fortyfikacyjnej. Z doniesień prasy można wywnioskować, że fortyfikacje, na które zmarły minister wojny **Maginot** uzyskał od parlamentu kredyty we wysokości kilku miljardów franków, są prawie ukończone.

Korespondent „Petit Parisien", który towarzyszył premjerowi, podaje, że na przestrzeni 100 km. powstało ogromne, fantastyczne miasto podziemi, które może ukryć całą armję i zdaniem fachowców — może obronić się przeciwko napastnikom, zbrojnym w najgroźniejsze i najnowsze narzędzia wojny. W strefie fortyfikacyjnej niema wcale ziemi. Wszystko jest betonem i stalą. Forteca właściwa mieści się na głębokości 100 metrów pod ziemią. Są tam sztuczne wulkany, które mogą zniszczyć ogromne przestrzenie.

Ogólnikowy ten opis pogranicznych fortyfikacyj ma na celu uspokojenie francuskiej opinji publicznej, zaniepokojonej ostatniemi pogróżkami wojennemi Niemców.

Fortyfikacje zostały wzniesione **w odległości 12 klm. od granicy wzdłuż frontu 100 klm. długości**. Stanowią one ostatni wyraz techniki.

Na 100 m. pod powierzchnią ziemi został zbudowany prawdziwy obóz wojenny i przeprowadzono kolej podziemną, która umożliwi przerzucanie wojsk.

—ooo000ooo—

Hitler musi nadal walczyć z komunistami.

Ogłoszono przed światem, że socjalizm niemiecki i komunizm przestał istnieć. Tymczasem rzeczywistość mówi coś innego. Komuniści masowo przeszli do oddziałów hitlerowskich i od wewnątrz je rozsadzają, a pozatem rozwijają gorączkowo akcję terrorystyczną.

Podziemna akcja wywrotowa komunistów przybiera coraz większe rozmiary i rozszerza się w całem państwie a w szczególności w **zachodnich okręgach przemysłowych**, gdzie znajduje najlepsze podłoże do swej agitacji wśród mas robotniczych. Masowe aresztowania i obławy stały się zjawiskiem codziennem. Wykryto w **Essen** szeroko rozgałęzioną po całem zagłębiu Ruhry organizację komunistyczną, która posiadała we wszystkich miastach i miasteczkach swoich przedstawicieli. Dokonano rewizji w 35 miejscowościach. Kilkadziesiąt osób aresztowano i skonfiskowano całe centrany materjału propagandowego i wielkie ilości materjałów wybuchowych, tajnych drukarń, matryc, ulotek itd. Nie taka łatwa walka z organizacją tajną, posługującą się temi samemi metodami, co i Hitler.

—ooo000ooo—

Polityka międzynarodowa zajmuje się obecnie, nawet poważnie wrażeniami wojennemi z Niemiec, które jak trąby jerychońskie biją i dźwięczą dość złowrogo, a obok tego groźbami konfliktu wojennego w Azji, a mianowicie zatargami między Japonją i Mandżurją z jednej strony, a Rosją z drugiej strony. W ostatnich czasach wyłoniła się w Europie nowa sprawa, a właściwie nowy projekt, którego ofiarą paść mają ziemie słowiańskie.

CIEKAWE WIEŚCI.

Prasa amerykańska donosi, że Włochy, Francja i Czechosłowacja postanowiły wpłynąć na króla Jugosławji Aleksandra, by zgodził się na włączenie Kroacji do Austrji na zasadzie unji personalnej. W sprawie tej wyjechał do Belgradu książę Sykstus Bourbon de Parma, jako agent Francji.

W Kroacji panuje wieczny niepokój i ferment, jako wyraz niezadowolenia z rządów Belgradu; Austrji grozi napad niemiecki i włączenie do Rzeszy niemieckiej, więc polityka sąsiedzka pragnie te dwa konflikty załatwić przywróceniem monarchji chorwacko-węgiersko-austrjackiej. Czesi również sądzą, że w ten sposób zabezpieczą się najlepiej przed nową niemiecką niewolą.

Przeprowadzenie tej sprawy byłoby pierwszym wyłomem w postanowieniach traktatu wersalskiego i groziłoby również Polsce, gdyż stworzyłoby wielce niebezpieczny precedens dla dalszej rewizji granic.

AUSTRJA ZWRACA MAJĄTKI HABSBURGOM.

Plan powyższy potwierdzałaby pogłoska, względnie zamiar rządu wiedeńskiego, dyskutowany w prasie węgierskiej i wiedeńskiej, który mówi o ewentualnem zwróceniu Habsburgom majątków, które posiadali w Austrji. Wprawdzie koła oficjalne w Wiedniu zaprzeczają tym pogłoskom, jednak biorąc pod uwagę splot posunięć tajnej dyplomacji europejskiej, można dojść do przekonania, że zamiary dyktatorskie są zawsze nieobliczalne i lubią łudzi i państwa zaskakiwać.

Rozmowy w Riccione.

Kanclerz Austrji Dollfuss i dyktator Mussolini konferowali w Riccione. Z pewnością mówili o pilnych sprawach, jeśli Dollfuss wybrał się do Włoch samolotem.

Konferencja ta, otoczona wielką tajemnicą, stwarza najróżnorodniejsze przypuszczenia i domysły. Najczęściej słyszy się, że Mussolini przeprowadza nową organizację Europy środkowej i pragnie połączyć Austrję z Węgrami, zapewnić nową przyszłość Kroacji i Słowacji, a przedewszystkiem uniemożliwić raz na zawsze połączenie Austrji z Niemcami i w ten sposób zapewnić Włochom posiadanie południowego Tyrolu, o który Berlin pokusiłby się na pewno.

Plany francuskie a włoskie.

Wybitny francuski polityk i wielokrotny premjer Tardieu planuje utworzenie federacji gospodarczej państw środkowo-europejskich, a mianowicie Polski, Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Rumunji, Bułgarji i Jugosławji. Ten plan jest obecnie podstawą polityki francuskiej.

Mussolini natomiast stara się wszelkiemi siłami przeszkodzić tej francuskiej robocie i proponuje federację gospodarczą, któraby wyłączyła z niej Polskę, Czechosłowację i Jugosławję.

NIEMCY DEMONSTRUJĄ NA GRANICACH.

W Królewcu zakończył się sensacyjny raid powietrzny Niemiec i przy tej sposobności starszy prezydent Prus, Koch powiedział, że Niemcy nigdy nie zrezygnują z prastarej ziemi pomorskiej i walczyć o nią będą do ostatniego tchu. Mowa ta jest tembardziej znamienną, że rząd polski bez zastrzeżeń pozwolił Niemcom na przejazd do Królewca przez Pomorze. W czasie którego hitlerowcy prowadzili bez przeszkód agitację przeciwko Polsce i nawoływali do wierności dla Niemiec.

Na drugim zaś końcu Niemiec, na granicy francuskiej, postawiono posąg Germanji w miejscowości Niederwald i urządzono demonstrację przeciwko Francji. W roku 1935 ma się odbyć plebiscyt w zagłębiu Saary i ludność tamtejsza ma zadecydować, czy chce należeć do Francji czy do Niemiec. Niemcy uważają zagłębie Saary za prastarą ziemię niemiecką i również z niej nie zrezygnują bez względu na wolę ludności.

ZMIANA KONSTYTUCJI W ESTONJI.

Związek zdemobilizowanych frontowców, uczestników wielkiej wojny, rzucił hasło reformy konstytucji. Wypracowano wiele projektów reformy konstytucji, dyskutowano nad nimi od 1930 roku i w końcu zgromadzenie narodowe w sierpniu 1932 roku odrzuciło projekt frontowców. Drugi raz głosowano nad projektem „frontowców" wiosną 1933 r. i znowu go odrzucono olbrzymią większością głosów. Projekt wyboru prezydenta państwa przez cały naród nie znalazł aprobaty.

Sprawa konstytucji wywołała w Estonji wielki ferment i chaos. „Frontowcy" zreorganizowali się, wyrzucili ze swego grona wojskowych w czynnej służbie, generał czynny Pydder i admirał Pytka ustąpili, a odwokaci Ryuk i Sirko wypracowują nowy projekt.

W ostatnich tygodniach jednak wzrosły niepokoje, nawet walki uliczne i z powodu tego rząd Estonji ogłosił stan wyjątkowy, zawiesił prawo zebrań i zaprowadził cenzurę prewencyjną.

Konflikt Mandżurji z Rosją.

W Azji wzrasta niebezpieczeństwo wojny. Kawalerja sowiecka przekracza w wielu miejscach granicę mandżurską i stwarza w ten sposób stan „ex lex", z powodu czego rośnie bandytyzm.

Rząd mandżurski przesłał też sowieckiemu, generalnemu konsulowi notę protestacyjną, mającą charakter ultimatum. Nota wskazuje na naruszanie granicy, wylicza bandyckie napady i żąda, by rząd sowiecki zakazał wojsku wkraczać bezprawnie do Mandżurji i wytłumaczył powody dotychczasowego postępowania.

Nota jest utrzymana w tonie surowym, grozi konsekwencjami i świadczy o zaostrzeniu się stosunków na Wschodzie Azji.

Prasa europejska podnosi, że ten konflikt jest powodem, dlaczego dzisiejsza Rosja zawarła w Europie wiele traktatów o nieagresję, ostatnio z Włochami i dlaczego z takim zapałem popiera wszelkie tendencje pokojowe na zachodzie.

ŚMIERTELNA KATASTROFA WŁOSKIEGO LOTNIKA DE PINEDY.

Znakomity lotnik włoski de Pinedo zginął w katastrofie lotniczej.

Markiz de Pinedo wystartował rano do lotu do Bagdadu celem pobicia rekordu Rossiego i Codosa. Gdy samolot oderwał się od ziemi, stracił nagle równowagę i uderzył o nasyp, poczem stanął w płomieniach.

Pinedo poniósł śmierć na miejscu.

Drobne wiadomości.

ZJADAMY CORAZ MNIEJ MIĘSA.

W pierwszym kwartale bieżącego roku ubito w Polsce **919** tysięcy sztuk bydła rogatego. W roku ubiegłym ubito w pierwszym kwartale **939.445 szt.** bydła, a więc przeszło o **20 tysięcy więcej**.

Jeszcze większy spadek wykazuje **ubój trzody** chlewnej, gdy bowiem w roku zeszłym ubój ten wyniósł **1 miljon 73 tysiące**, to w roku bieżącym wynosi: **961.883 sztuk.**

Powodu zmniejszenia się spożywania mięsa, szukać trzeba przedewszystkiem w szerzącej się nędzy.

JAK SOBIE RADZĄ Z WŁÓCZĘGAMI I ŻEBRAKAMI NA POMORZU.

Podczas obławy na włóczęgów i żebraków, jaką przeprowadziła policja, odstawiono setki zdrowych włóczęgów i nierobów do zakładu poprawczego w Chojnicach, skazując ich na przymusowe roboty.

Odniosło to swój skutek. Pewnego dnia włóczędzy nie chcieli pójść do pracy. Zawezwana policja przywróciła porządek, aresztując wielu prowodyrów.

Pokazuje się, że domy pracy przymusowej są pożyteczne i potrzebne.

DO CZEGO TO DOCHODZI?

W Prużanach pod Brześciem odbyło się w lipcu, zebranie rzemieślników pod przewodnictwem żyda Wabnika, który ze względu na większość żydowską zebrania zaczął przemawiać do rzemieślników po żydowsku.

Oburzyło to chrześcijan do głębi, podnieśli więc protest, powstał hałas, nastrój stawał się coraz gorętszy i kto wie do czego byłoby doszło, gdyby nie interwencja policji, po której Wabnik przemawiał już po polsku.

Powyższy wypadek świadczy, że żydzi uważają się już za panów i rządców Polski, skoro do Polaków przemawiają po żydowsku.

OBRONA PRZECIWGAZOWA PRZEZ STRAŻE POŻARNE.

Ochotnicze straże pożarne w Małopolsce wschodniej, przystąpiły do wyszkolenia kadr instruktorskich, które będą w pierwszym rzędzie powołane do niesienia pomocy zagrożonym atakami gazowemi mieszkańcom. Wyposażeniem tych kadr w odpowiedni sprzęt, zajmą się wojewódzkie komitety „Ligi obrony powietrznej".

DZIECKO-POTWOREK.

Pewna mieszkanka Ujazdu (w ziemi piotrkowskiej) powiła dziecko płci męskiej o wyglądzie potworka. Posiadało ono niezwykle wielką głowę i nader cienkie nóżki pokryte włosem. Noworodek żył tylko kilka godzin.

8 LETNI BOHATER.

W Ligocie pod Katowicami wpadło nieszczęśliwie do basenu głębokiego na 3 metry 2-letnie dziecko Arkadjusz Wielucki.

Zauważył to 8-letni Stanisław Pietrzyk który bez namysłu wskoczył do wody i uratował dziecko od niechybnej śmierci.

BOGACI ŻEBRACY.

W Warszawie zatrzymano pewnego żebraka za natrętne nagabywanie przechodniów. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego książeczkę „Pocztowej Kasy Oszczędności" na 500 zł. 100 zł. w gotówce i weksel na większą sumę wystawiony przez pewnego przemysłowca, któremu żebrak pożyczył pieniądze na wysoki procent.

U pewnego **żydowskiego żebraka** w Warszawie znaleziono w sienniku przy rewizji **55.000 zł.**

GRAD ZABIJAŁ ZWIERZĘTA.

Miejscowość Zalaergeszeg i okolice na Węgrzech nawiedziła wielka burza gradowa. Grad niezwykłej wielkości zniszczył 80 procent zbiorów, pozabijał liczne zwierzęta domowe i poranił wiele osób.

ŚNIEG W SIERPNIU.

W Alpach włoskich spadł przy końcu sierpnia śnieg, pokrywając nietylko wierzchołki gór, ale i miejscowości położone na zboczach.

Dział młodzieży.

O nowe siły do pracy!

Mimo ciężkich warunków w jakich znajduje się obecnie wieś, jeszcze wychodzi tu i ówdzie syn chłopski ze wsi ze świadectwem dojrzałości z ukończonem gimnazjum, by po wakacjach za ostatnią może krowę, zapisać się na studja uniwersyteckie. I dziwnie później wszystko się składa. Zamiast wdzięczności oddania otrzymuje wieś zwykle od syna swego, niewdzięczność, nienawiść i brak odwagi do przyznania się w środowjsku wielkomiejskiem do chłopskiego pochodzenia.

Kto temu winien?

Wiele czynników na to się składa. A więc wychowanie w szkole, średniej, kilkuroczny pobyt gimnazjalisty w mieście itd. Ale jest również między temi czynnikami jeden bardzo ważny, który tylko i wyłącznie od nas zależy. Jest to słaby i nieodpowiedni wpływ wsi samej na młodego inteligenta.

Dziś właśnie, kiedy ruch ludowy wymaga wiele pracy i poświęcenia kiedy do tej pracy potrzeba setki i tysiące przodowników, powinniśmy korzystać z każdej okazji, by o tych rzeczach mówić, by wpływać na inteligencję ze wsi pochodzącą, ażeby nie czuła się czemś innem aby nie myślała że „ratowaniem honoru“ jest wyparcie się wsi, lecz przeciwnie, że jest dowodem ubóstwa, duchowego, dowodem miernoty i świadectwem delikatnie mówiąc, — kiepskiego charakteru.

Nadewszystko zaś obowiązkiem naszym jest przypilnować tej dopiero wchodzącej w życie młodej inteligencji. Jak na wstępie wspomniałem, mimo stosunków jakie panują, znajduje się rok rocznie garstka maturzystów wiejskich. O nich pamiętajmy i liczmy na nich jako na nowe siły do pracy społecznej na ludowej niwie. Wielu wśród nich — to zorjentowani synowie wsi, a nawet już działacze. którzy wiedzą gdzie jest ich miejsce, którzy napewno pójdą zdecydowani do walki o demokrację i lepsze jutro wsi. Wielu jednak przyznać musimy jest wśród nich tych, którzy „już“ o wsi zapomnieli albo też. którzy w szkole średniej doszli „do przekonania“ ze nie rentownem jest przyznawać się do wiejskiego pochodzenia. Tymi właśnie zająć się powinniśmy. Przekonać ich w dyskusji, wziąć na zebranie kołowe, wciągnąć już teraz do pracy, by — jeżeli my ich nie przekonamy — nie przyszli do nich wrogowie wsi i nie kazali im spełniać — jak to często bywa roli janczarów. Jest wreszcie i trzecia odmiana tej młodej inteligencji, to ludzie nie zorjentowani. Zadaniem naszem wetknąć im do ręki nasze pismo, dać do przeczytania program, słowem wciągnąć do warsztatu pracy ludowej.

Nie wolno nam dzisiaj tracić żadnej pozycji, Inteligencja wiejska idąca na studja uniwersyteckie musi w całości znaleźć się w ludowem obozie. Obozem tym to: Związek Młodzieży Wiejskiej, to Polska Akademicka Młodzież Ludowa, to zielone sztandary Stronnictwa Ludowego.

W tych organizacjach winni się znaleźć wszyscy zdrowo myślący maturzyści, wstępujący w życie akademickie.

Do organizacji Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Krakowie ul. Radziwiłłowska 23, winni się zgłaszać wszyscy wiejscy maturzyści, w sprawach informacyj o warunkach studjów itp. W organizacjach tych znajdą swych kolegów, znajdą tam miejsce do wypowiadania wspólnych myśli, miejsce do pracy społecznej i samokształceniowej.

Czem większe trudności i zapory, tem jednolicie i w całości iść musimy, by je przezwyciężyć. O tem niech wszyscy maturzyści ze wsi pamiętają. **Mieczysław Kafel.**

Baczność Nowotarskie!

We czwartek, **dnia 14 września b. r.** odbędzie się **w Nowym Targu** statutowy **ZJAZD POWIATOWY STRONNICTWA LUDOWEGO** o godzinie 10½, przy ulicy Szerokiej, **w lokalu Sekretarjatu S. L.**

W myśl art. 18 statutu organizacyjnego w Zjeździe biorą udział: **członkowie Zarządów wszystkich Kół Ludowych w powiecie, członkowie Zarządu Pow. S. L. i członkowie powiatowej Komisji rewizyjnej.**

Wszyscy uprawnieni do wzięcia udziału w Zjeździe, proszeni są o przybycie!

Legitymacje członkowskie prosimy zabrać ze sobą.

—oOo—

Z Jasielskiego.

Dnia 27. VIII. odbyło się liczne zgromadzenie w Bleździadce p. Jasło w obejściu **Józefa Krajewskiego.** Przewodniczył **Jan Stasiewski** ze Sowiny, poseł Madejczyk w dłuższem przemówieniu przedstawił obecną sytuację gospodarczą i polityczną w kraju, zamiary B. B. idące w kierunku zmiany **konstytucji według pomysłu Sławka.** Następnie **w dyskusji zabierali głos: Ziemski Stanisław** z Czermny, Szerląg z Bierówki. **Wójcik** z Moderówki, **Lesiak** z Sądkowej, i akademik **Matysik** o zadaniach młodzieży. W końcu uchwalono rezolucje za rozwiązaniem Sejmu, 2) stwierdzono katastrofę gospodarczą na wsi. 3) przeciw zmianie konstytucji oddającej rządy kraju w ręce „elity“. Wyrażono cześć gnębionym i prześladowanym ofiarom.

Wśród okrzyków na cześć Stronnictwa Lud. prezesa Witosa itd. zamknięto obrady.

Obecny.

—oOo—

„Hejże na Soplicę“!

Użył sobie „Gospodarz Polski“. Ogłosił wielkie sprawozdanie z małego zebrania w Straszęcinie. gdzie do niewielu zebranych pieńków posłowie sanacyjni głośno wołali: **pod sąd z Witosem i Stachnikiem!** W obecności starosty Basary apelowali do władz o ochronę, grożąc palcem w bucie. „Gospodarz Polski“ tak przedstawia te drgawki sanacyjnych menerów na zebraniu w Straszęcinie:

„...równocześnie ludność ostrzega przewódców ze Stronnictwa Ludowego i to bardzo stanowcz , że jeżeli zajdzie gdziekolwiek **podobny do poprzednich gwałt bicia szyb, zatruwania studzien, przedwczesnego sieczenia zielonych zbóż** i t. p. ohydnych czynów, to odpłaci przedewszystkiem przywódcom ze Stronnictwa Ludowego, że popamiętają na długie lata“.

Na zebranie spędzono wszystkich kupionych agitatorów, nauczycieli i urzędników, a na paradę sprowadzono parę obałamuconych chłopów. Wiemy, co o nich myśleć.

I tak wiara sanacyjna wypyskowała się do syta a pod koniec zawołała wielkim głosem: **rozwiązać Stronnictwo Ludowe!** Widocznie panowie ci sądzą, że wtedy chłopi zupełnie zbaranieją i pójdą z różnymi kupionymi „parade-chłopami“, co to za pogłaskanie starosty czy przodownika policji głośno wołają: „niech żyje“.

—oOo—

Złodzieje zabili posterunkowego.

W nocy na 26 bm. na drodze w **Lipnicy Dolnej** pow. bocheńskiego zabity został starszy posterunkowy **Leopold Góra,** który odprowadzał do Rajbrotu 2-ch osobników, skazanych wyrokiem sądowym. W drodze natknął się na szajkę złodziejską, uchodzącą z łupem i usiłował ich wylegitymować, a wobec stawianego przez nich oporu dał dwa strzały karabinowe, na co złodzieje odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi, kładąc posterunkowego trupem na miejscu. Władze prowadzą energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców zabójstwa.

—oOo—

Ostrzeżenie.

Koło Stronnictwa Ludowego w Trzcianie koło Rzeszowa, przestrzega przed niejakim **Stanisławem Piątkiem,** posiadającym legitymację członkowską Nr. 24633, który został zawieszony w prawach członkowskich za szkodliwą działalność na rzecz Stronnictwa i przeszedł do B. B.

Z żałobnej karty.

Ś. P. DR. JÓZEF GOCAL.

W dniu 6 sierpnia br. zmarł w Zakopanem, ś. p. **Dr. Józef Gocal.** Ś. p. zmarły brał czynny udział w życiu kulturalnem, społecznem i spółdzielczem, a Jego nieskazitelny charakter i uczynne prace na tej niwie, wysuwały Go na naczelne stanowisko instytucji a to: Twa Szkoły Lud., Sokoła, Rady Nadz. Banku Lud., i Kasyna urzędniczego w Kolbuszowej, w których był prezesem.

Ś. p. Dr. Gocal, był od dawna sympatykiem Pol. Str. Lud. „Piast“, a ostatnio. po osiedleniu się w Zakopanem, zgłosił swe oficjalne przystąpienie do miejscowego Koła Str. Lud. w Zakopanem.

Z serdecznym żalem pożegnać nam przyszło dzielnego i zasłużonego działacza, którego odejście w zaświaty jest dla nas niepowetowana stratą.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Koła Str. Lud. w Zakopanem.

Dolar.

W Krakowie, w poniedziałek w dniu 4 września przedpołudniem **płacono za dolara 6 zł. 08 gr.** 6 zł. 12 gr. **Bank Polski płacił 6 zł. 05 gr.** — Tendencja na giełdzie zniżkowa.

WYKAZ CEN.

WYKAZ CEN Z DNIA 29 SIERPNIA 1933 ROKU.

Jaja świeże skrzynia 95—10 zł.; kopa 4.20—4.80; sztuka 7—8 gr.; Mleko niezbierane za litr 18—20 gr.; śmietana 1—1.20 zł., ser zwyczajny 1 kgr 60—80 gr.; masło deserowe 3—3.20 zł.; masło zwyczajne 2.40—2.60. drożdże 4.50—5 zł., ziemniaki za 1 kg 7—8 gr., buraki ćwikłowe z nacią 7—8 gr., marchew 10—12 gr., cebula 12—15 gr., pietruszka 12—15 gr., seler 15—18 gr.

Pszenica targowa stand. za 100 kgr. zł 21.50—21.75; pszenica czerwona dworska stand. 22.50—22.75; pszenica biała standar. 22—22.25; żyto dworskie standar. 14.50 do 14.75; żyto targowe 14.25—14.55: jęczmień na krupy dworski 15.50—16; jęczmień targowy 14—15; owies dw. standar. 10.75—11.25; owies targowy stand. 10.25—10.75; kukurudza krajowa 23—28.50; groch Wiktorja 24—27 zł.

Mąka pszenna 45 proc. krakowska za 100 kgr 30 do 40 zł., za 1 kgr 46—48 gr., mąka pszenna 60 proc. poznańska za 100 kgr 84—85 zł, za 1 kg 40—42 gr., mąka żytnia 65 proc. krakowska za 100 kg 25—25.50 zł., za 1 kgr 40—42 gr., mąka żytnia poznańska za 100 kgr 25—25.50 zł., otręby pszenne za 100 kgr zł 7.50—7.75, otręby żytnie zł 7—7.25; pęcak targowy 22—23; pęcak fabryczny z workiem 25—26; siekanka targowa 22.50 do 23.50; siekanka fabr. z workie 26—27; siano słodkie 6.50—7.50; siano średnie 5.00—6.00; Koniczyna pastewna 7.00—8.00: Słoma długa 4.00—4.50: Słoma mierzwa luzem 3.50—4.00.

WYKAZ CEN Z DNIA 1 WRZEŚNIA 1933 R.

Jaja świeże skrzynia 95.00—98.00 zł.; masło zwyczajne za 100 kg. 210—220; za 1 kg 2.30—2.40; ziemniaki za 100 kg. 4.50—5.00; za 1 kg. 0.07—0.08; cebula za 100 kg. 7.00—9.00; za 1 kg. 0.12—0.15; pietruszka za 100 kg. 7.50—8.00; za 1 kg. 0.12—0.15: pszenica czerwona dworska stand. za 100 kg. 22.50—23.00; pszenica biała stand. 22.00—22.50; pszenica targ. stand. 21.50—21:75; żyto targ. stand. 14.00—14.25; jęczmień na krupy dwor. 15.00—15.50; jęczmień na krupy targ. 14.00—14.50; owies dwor. stand. 11.25—11.75; owies targ. stand. 10:50 do 10.75; mąka żytnia 65 proc. pozn. 25.25—25.75.

Od dnia 1 września 1933 r. chleb żytni jasny 65 proc. przem. za 1 kg. 0.31 zł.; chleb żytni ciemny t. zw. morawski 0.26; bułka zwyczajna (wodna) 6¼ dkg. sztuka 0.04 zł.

Ceny pozostałych produktów rolnych jak w dniu 29 sierpnia 1933 roku.

Sport na wsi.

Ubiegła niedziela zakończyła walki o mistrzostwo kl. C. Krakowa. Mistrzostwo zdobyła drużyna wiejska K. S. „Prądniczanka“ Czerwonego Prądnika“. Do sukcesu tego „Prądniczanki“ **przyczyniła się** w wysokim stopniu druga **drużyna wiejska L. K. S. „Warna“** jak również i ŻKS. „Hagibor“ który oddał „Warnie“ dwa punkty bez gry. **Wyniki przedstawiają się następująco:**

L. K. S. „Warna“ (Rząska) — **Hagibor** (Kraków) **3:0** w. o. Drużyna „Hagiboru“ nie stawiła się w przepisanym czasie do zawodów, wobec czego sędzia odgwizdał zawody 3:0 dla „Warny“. Następnie odbyły się zawody towarzyskie, które po 20 min. gry przy stanie 0:0 na skutek ulewy zostały przerwane. Gra zupełnie równorzędna, mimo, że drużyna „Warny“ osłabiona była 4 graczami rezerwowymi.

„Wolanka“ (Wola Justowska) — **ZTS** (Kraków) 2:1. Wolanka wygrała zasłużenie, grając chwilami doskonale w szczególności wyróżnił się Konik, zdobywca dwóch bramek. Sędziego Landesdorfera widzieliśmy już gorszego.

WALKI LIGOWE.

„Wisła“ — Cracovia 3:1.

ŁKS (Łódź) — Pogoń (Lwów) 3:1.

„Ruch“ (Hajduki W.) — Legja 4:1.

„Warta“ (Poznań) — Garbarnia (Kraków) 4:1.

KALENDARZYK.

Wrzesień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
10 N.	14 po Św. Mikołaja	5	25	6	27
11 P.	Jacka i Prota	5	27	6	25
12 W.	Im. NP., Gwidona	5	29	6	23
13 Ś.	Such., Eugenji, Fil.	5	30	6	20
14 C.	Podw. św. Krzyża	5	32	6	18
15 P.	Such., 7 Bol. MB	5	34	6	16
16 S.	Such., Kornelego	5	35	6	14
17 N.	15 po Św., Piętn. ś. Fr.	5	37	6	11

Humor.

POGŁOSKA.

Podobno generał Wieniawia zamierza nabyć majątek ziemski i nazwać go: Pijkieliszki.

COBYM WOLAŁ?

— Jasiu, mówił wuj do chłopca, siedzącego mu na kolanach — wspaniała jazda? hop, hop!

— Tak wujku, ale jabym wolał na prawdziwym ośle.

OGON BEZ PSA

Zosia poszła z tatusiem do lasu. Tam zobaczyła pierwszy raz w życiu węża.

— Tatusiu — krzyknęła zdziwiona — spojrz, ogon bez psa.

NOWY TYP SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Mieliśmy przeróżne już polskich szkół typy,
Po wszystkich wypadło wyprawić nam stypy,
Więc też i najnowszy typ, ot dla zwyczaju,
Myślę, nie ostatnim będzie w polskim kraju.

(Z „Żółtej Muchy“).

Przeszło pięć miljardów złotych

zadłużenie rolnictwa.

Według obliczeń ministerstwa rolnictwa i reform rolnych **zadłużenie rolnictwa** wynosi **przeszło 4,6 miljarda złotych, nie licząc** zaległości z tytułu podatków państwowych, samorządowych, oraz świadczeń społecznych. Jeżeli zaś do sumy tej dołączyć i te ostatnie zobowiązania, to otrzymamy **przeszło 5 miljardów zł.**

Pozostawiając narazie na boku zaległości podatkowe, ubezpieczeniowe i t. p. zatrzymać się warto nad samem zadłużeniem rolnictwa w ścisłem tego słowa znaczeniu. Na powyższą sumę składają się następujące pozycje: **zadłużenie długoterminowe** na rynku zorganizowanym wynosi 1.843.3 milj. zł., a **obsługa tego zadłużenia** sięga 154.9 milj. zł., zadłużenie **drobnych rolników** powstałe przy nabywaniu ziemi **z parcelacji** wynosi 307.9 miljona; zadłużenie z tytułu **kredytu długoterminowego prywatnego**, opartego na hipotekach, sięga sumy 700 milj. zł., a jego **obsługa** — 84 milj. rocznie; zadłużenie **krótkoterminowe** na rynku zorganizowanym wynosi 904.8 milj., a **obsługa jego** — 70 milj rocznie; zadłużenie z tytułu **kredytu krótkoterminowego** prywatnego sięga sumy około 800 milj. zł., a jego **obsługa** — 120 milj rocznie, wreszcie zadłużenie z tytułu kredytu, udzielonego przy scalaniu, meljoracjach, oraz wznoszeniu służebności wynosi 82.4 milj. zł.

Razem zatem, według przypuszczalnych obliczeń, **całe zadłużenie rolnictwa** w chwili obecnej wynosi przeszło 4.638.4 mil. złotych, czyli że podana wyżej cyfra 4.6 miljarda zł. bynajmniej przesadzona nie jest.

Koszt obsługi tego zadłużenia wynosi około 500 milj. zł. rocznie.

CHŁOPI, ROBOTNICY ZGŁASZAJCIE SIĘ WE WŁASNYM INTERESIE.

Chłopi, którzy dostarczali: kamień, szuter, piasek, drzewo itp., albo pracowali jako najemni robotnicy na drogach państwowych, powiatowych, czy innych, czy to przy regulacjach rzek, potoków itp. jak również robotnicy — a którzy w wielu wypadkach czekali na wypłatę nawet po parę lat — a wreszcie przy wypłacie ściągli im pewne kwoty, inżynierowie, drogomistrze, dróżnicy, sekretarze lub inni urzędnicy niech się zgłaszają pisemnie do Sekretarjatu Zarządu Okręgowego, w Krakowie — leży to we własnem ich interesie!

———oOo———

ZA ROK — WOJNA.

W księgarniach angielskich pojawiła się ciekawa książka pod tytułem: **„Zbliża się zamęt“.** Książka ta opisuje **nową wojnę** światową, która ma wybuchnąć w sierpniu 1934 roku i przedstawia grozę ataków gazowych.

Do wszystkich Czytelników!

Trzeci kwartał dobiega końca, a szereg Czytelników zalega z wpłatą prenumeraty za ten kwartał. Również duża ilość Czytelników **nie odnowiła prenumeraty na kwartał IV-ty.** Opóźnianie wpłat na prenumeratę utrudnia w wysokim stopniu pracę Wydawnictwa — dlatego apelujemy do wszystkich Czytelników, by wpłaty uskuteczniali punktualnie.

Również apelujemy do wszystkich Czytelników, by nie zapominali o „Funduszu Prasowym“, który dla Wydawnictwa w obecnych ciężkich czasach jest wielką pomocą. Wydawnictwo ponosi ustawicznie straty na skutek konfiskat i t. p. — ofiarność chłopów powinna przyjść Wydawnictwu z pomocą.

„Piast“ jest wspólną własnością wszystkich chłopów. dla chłopów istnieje i pracuje — dla tego każdy chłop dbać powinien o „Piasta“.

Obwiązkiem każdego chłopa jest jednanie stale nowych prenumeratorów „Piasta“. Przeczytane egzemplarze „Piasta“ nie należy niszczyć, ale dać sąsiadowi, który jeszcze nie prenumeruje, do przeczytania, i zachęcić go do zaprenumerowania. Czasy są b. ciężkie, chłop jednak mimo wszystko nie może pozostać bez dobrej gazety tygodniowej, powinien wiedzieć co się w kraju dzieje, powinien brać czynny udział w życiu obywatelskiem.

Dlatego apelujemy jeszcze raz do wszystkich Czytelników, by punktualnie odnawiali prenumeratę, pamiętali o „Funduszu Prasowym“ i jednaniu nowych czytelników.

Na ofiary zajść w Małopolsce.

Podajemy do wiadomości wykaz **ofiar wpłaconych** na rzecz **Komitetu Opieki** nad ofiarami zajść w Małopolsce:

Koło Młodzieży i starszych w Lęce (pow. Stopnica) zł. 9.80; Koło Stronnictwa Ludowego w Trzebczyku (pow. Chełmna, Pomorze) zł. 5.50; Koło Stronnictwa Ludowego w Tłokini Wielkiej (pow. Kalisz) zł. 5; Koło Stronnictwa Ludowego w Kamieniu Miniszewskim (pow. Brzeziny) zł. 12; Koło Stron. Ludowego w Zbytkach (pow. Warszawa) zł. 9.65; Koło Stron. Ludowego w Oniku (pow. Łęczyca) zł. 10.60; Koło Stron. Ludowego w Grabowie (pow. Warszawa) zł 29.30; Koło Stron. Ludowego w Zaworzu (pow. Wąbrzeźno — Pomorze) zł 4.20; Koło Str. Ludowego w Rychnowie (pow. Wąbrzeźno — Pomorze) zł 10.50; Koło Str. Ludowego w Załuskach (pow. Warszawa) zł 13.50; Koło Stron. Ludowego w Opaczy (pow. Warszawa) zł 11; Koło Stron. Lud. w Jeziorkach Polskich (pow. Warszawa) zł 14.30; Koło Stron. Ludowego w Dawidach Bankowych (pow. Warszawa) zł 10; Koło Stron. Ludowego w Oręznej (pow. Warszawa) zł 15.50; Koło Stron. Ludowego w Powsinie (pow. Warszawa) zł 6; Koło Stron. Ludowego w Jeziornie (pow. Warszawa) zł 5; Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Częstochowie zł. 25; Szajkowski Stan. (Boguszyczki pow. Nieszawa) zł —.70; Wacław Mara z Czechosłowacji zł 5.—; Dr Jaworski z Garbalki (Kozienice) zł 10.—; Dr P. M. zł 10.—; **Członkowie Koła Stronnictwa Ludowego w Zakopanem 140 złotych.**

Prezes Wincenty Witos 20.— złotych; bezimiennie 50.— zł.; Dr. L. Marchlewski 100.— zł.; bezimiennie 50.— zł.; bezimiennie 100.— zł.; Zarząd Powiatowy Śl. w Dąbrowie 30.— zł., K. Bruno-Kamiński 30.— zł.; Dr. W. Kiernik 20.— zł.; Ft. Kucharski 1.— zł.; bezimiennie 10.—; F. Wesoliński 10.— zł.; bezimiennie 5.— zł.; zebrane na pogrzebie śp. E. Augustjańskiej 5.10 zł. Dąbrowa Bolesław 5.— zł.; Koło S. L. W. Wieś 5.50 zł.; bezimiennie 40.— zł.; J. Madejczyk 5.— zł.; Koło S. L. w Laskowej 10.74 zł.; Koło S. L. w Siekierczynie 3.50 zł.; Koło S. L. w Rodziele 2.20 zł.. Koło S. L. Rybie Stare 4.62 zł.; Koło S. L. Ciężkowice 5.20 zł. Koło S. L. Gniezno 6.45 zł.; Koło S. L. Mordarka 1.45 zł.; bezimiennie 5.— zł.; Koło SL. wsi Zgorzyły (pow. Warszawa) 13.85 zł.; Ludowcy z Tucholi (Pomorze) 5.80 zł.; Koło Młodych Ludowców w Radzyniu (Pomorze) 5.60 zł.; Koło Stronnictwa Ludowego w Krotoszynach (Pomorze) 16.— zł.; Koło Stronnictwa Ludowego w Radzyniu (Pomorze) 14.— zł.; Rosa Andrzej w. Górne Wymiary (pow. Chełmno, Pomorze) 9.70 zł.; zebrane na konferencji w Opatowie 4.40 zł.; Oszełowski Aleks. w. Kamionka (pow. Garwolin) 4.50 zł.; Koło Stronnictwa Ludowego w Służewie (pow. Nieszawa) 6.40 zł.; zebrane na konferencji w Warszawie 21.— zł.; Kraskowski Jan, w. Sumin (Pomorze) 18.55 zł.; Koło Stronnictwa Ludowego w. Bielawa (pow. Warszawa) 15.50 zł.; Rzepecki Jan w. Osieck (pow. Garwolin) 1.— zł.

*

Przy przesyłaniu ofiar przez P. K. O. konieczne jest notowanie na odwrotnej stronie środkowego odcinka, na co pieniądze są przeznaczone. Osoby, które wpłaciły już pieniądze, a ofiary ich nie były ogłoszone, zechcą napisać do Redakcji „Piasta“, gdyż wielu sum nadesłanych z powodu braku notatki, na co pieniądze są przeznaczone — nie można zaliczyć do ofiar.

Przy każdej sposobności pamiętajcie o zjednywaniu nowych czytelników!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droże.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Fezek.